SPORT

CENA 30 GROSZY

Wychodzi w poniedziałek każdego tygodnia

Numer 11 | Katowice, 14 kwietnia 1930 roku | Rok I.

Ruch zdobywa na Legji 1 punkt

Polska–Austrja w boksie 8:8

Konkurs hippiczny Śl. Klubu Jazdy Konnej

Legja — Ruch 1 : 1 (0 : 0).

Po grze jaką Ruch zademonstrował zeszłej niedzieli na zawodach z Cracovią, zdawało się że wczorajsza niedziela będzie dalszym ciągiem rozpoczętej z Wartą, serji klęsk. Tymczasem hajduczanie mile rozczarowali, zwłaszcza że i ochota do gry się znalazła i ambicja wzięła górę nad dotychczasową nonszalancją. **Legja** stanęła do zawodów w składzie: Skwarczyński, Martyna, Ziemian, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Wypijewski, Przeździecki, Ciszewski, Jazke, Cichecki, a **Ruch** przeciwstawił warszawianom następującą drużynę: Pinkawa, Kusz, Kacy, Dziwisz, Gąsior, Badura, Kałuża, Buchwald. Obtułowicz, Peterek, Włodarz.

Zaczyna Legja narzucając odrazu szybkie tempo, gospodarze nie mogą dostać się do piłki, a jeżeli im się to udaje, to tylko na krótki czas, gdyż ani Peterek, ani Buchwald nie umią odpowiednio zagrać, zresztą zupełnie dobrych piłek, otrzymywanych głównie od Gąsiora. Legja gra głównie lewą stroną i to przeważnie Cicheckim, ale Dziwisz jest zawsze na stanowisku, trzymając się swego partnera jak cień... Ciszewski próbuje zagrywać środkiem, ale ani Przeździecki, ani Joszke nie mogą zrozumieć jego intencyj. Zamiast współpracować z nim, rozbijają w zarodku wszelkie jego akcje, toteż piłka dostaje się często w posiadanie któregoś z trójki obronnej Ruchu. Ci znowu bez namysłu obdarzają piłkami Obtułowicza, który wprost „wychodzi" ze siebie, dwoi się troi, leżąc na ziemi jeszcze podaje, ale niestety.... Peterek jest za powolny; stanowczo musi potrenować trochę więcej startów. Przy swoich warunkach fizycznych i dobrym strzale, mógłby o wiele więcej zdziałać, gdyby był szybszy. Więcej natomiast starał się dostroić do inteligentnej gry Obtułowicza — Buchwald, który wraz z Kałużą, często-gęsto zagrażał bramce zielonych. Piętnaście minut po rozpoczęciu gry, Legja usadowiła się na polu karnem Ruchu, skąd przez długą chwilę nie schodziła. Brak decyzji do strzału i niezawodnego strzelca nie pozwolił warszawianom na zdobycie bramki. Ani Ciszewski, gracz par excellence mądry, o wysokiej technice, nie posiada strzału na bramkę, ani obaj łącznicy, z których Joszke jest raczej skrzydłowym, a Przeździecki pomocnikiem, ani też obaj skrajni napastnicy nie umią strzelać. Wypijewskiemu daleko jeszcze do jego dawnej formy. Kilkanaście minut przed końcem pierwszej połowy nadarza się Ruchowi sposobność zdobycia aż dwuch bramek, ale raz sędzia nie zauważa wyraźnej „ręki" Martyny, to znowu Peterek z kilku kroków przenosi. W drugiej połowie Ruch ma więcej z gry i częściej jest przy piłce, ale brak decyzji do strzału i tak ważnej u piłkarzy szybkości, przekreślał wszelkie wysiłki Obtułowicza czy Gąsiora, dążące do zdobycia choćby jednego punktu.

Gra przybiera na żywości i staje się coraz bardziej interesującą. Raz po raz tworzą się pod bramką wojskowych zamieszania i zamiast w bramkę, trafia to w plecy Ziemiana, to znów w głowę Szallera, albo i to najczęściej na... nogę Martyny. A Obtułowicz zamiast strzelać z wyznaczonych nieraz pozycyj, oddaje piłkę gorzej usiawionemu Peterkowi. Poco? Aby Peterek rozleniwił się do tego stopnia, jak Steuermann? A oduczyć go tej nonszalancji potem będzie trudniej!

Legja ponawia ataki na bramkę Ruchu, ale i jej akcje są mało spoiste i dalekie od przeciętnie dobrych. Pomoc nie posuwa się za atakiem,toteż między temi dwoma linjami tworzy się luka. Cebulak na środku pomocy posiada za mało rutyny i fizycznie nie odpowiada tak ważnej pozycji. Nic więc dziwnego, że Obtułowicz tak często znajduje się na „tyłach" Legji.

Wreszcie goście otrząsają się z chwilowej przewagi Ruchu i prą całą siłą na bramkę gospodarzy. Ciszewski strzela... a piłkę idącą na aut łapie zupełnie niepotrzebnie — zresztą dobry, Pinkawa; piłka wyślizguje mu się z ręki i... róg. Cichecki strzela ostro, Wypijewski główkuje i piłka między rękami bramkarza wpada do jego świątyni.... 1:0 dla Legji!

Na widowni ryki, gwizdy, okrzyki pod adresem sędziego i graczy.

Korngold, sędzia z Krakowa, zdenerwowany, odgwizduje urojone spalone i faule, co jeszcze bardziej podnieca i tak już rozemocjonowaną publiczność.

Wreszcie, zachęcony okrzykami swych „kibiców" atak Ruchu, zdobywa się na kilka pięknych, a zarazem groźnych pociągnięć. Piłka wędruje od nogi do nogi, Legja broni się rozpaczliwie, aż uwolniony od asysty Martyny Peterek, strzela z podania Obtułowicza piękną bramkę. Bramkarz ani drgnął. Widownia szaleje...

Nie słychać już ani gwizdka sędziego, ani nawoływań graczy.. Mijają ostatnie minuty, jeszcze Ruch ma okazję podwojenia dorobku bramkowego, ale sędzia przerywa ten interesujący i pełen emocyj mecz. Widzów zebrało się około 3000 — pogoda wymarzona.



Po strzale startera lekkoatleci śląscy ruszyli ławą.

Austrja — Polska. 8:8.

Drugi z rzędu międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprepentacją Polski i Austrji zakończył się zaszczytnym dla Austrjaków wynikiem nierozstrzygniętym. Nie odpowiada to oczywiście przebiegowi walk, ponieważ ani Majchrzycki ani Konarzewski swych walk nie przegrali, przeciwnie, byli oni pod względem technicznem o całą klasę lepsi od swych przeciwników. Prawdziwym równomiernikiem sił Austrji i Polski, byłby wynik 12:4 na korzyść Polski. Że tak nie było, jest to zasługą „bezpartyjnego" sędziego p. Klica z Czechosłowacji, który był dla Austrjaków bardzo przychylnie usposobiony.

Czwartek o godz. 6,40 przybyliśmy do Wiednia, oczekiwani przez kilku członków zarządu Austrjackiego Związku Bokserskiego. Auta zawiozły nas odrazu do sekretarjatu Austrjackiego Związku Bokserskiego gdzie oficjalnie przywitał nas Prezes Związku, zapraszając nas na śniadanie które nam wybornie smakowało. Przyjęcie drużyny naszej było w przeciwieństwie do ostatniego przyjęcia w Pradze, bardzo serdeczne. Wszystko byłoby dobrze gdyby nie choroba naszego „Sonny Boy" — Forlańskiego, który do Wiednia przyjechał z silną gorączką, przywołany lekarz stwierdził anginę i biedny „Sonny Boy" zmuszony był pilnować łóżka, w którem pozostawał aż do wyjazdu naszego. Podczas naszej bytności w Wiedniu, opiekowali się nami stale członkowie Austrjackiego Związku Bokserskiego, którzy nas po całem Wiedniu oprowadzali. W piątek byliśmy gośćmi największego domu towarowego firmy Serngross, gdzie podejmowani byliśmy śniadaniem.

Przebieg walk był następujący: Waga musza: Tutaj przypadły punkty dla Austrji, ponieważ Forlański z powodu choroby nie mógł startować.

Waga kogucia: Lindenheim (Austrja — Stępniak(Polska). Po wyrównanych dwuch rundach zaznaczyła się w trzeciej, lekka przewaga fizycznie silniejszego Austrjaka, który wygrywa nieznacznie na punkty. — Waga piórkowa: Siegert (Austrja) — Górny (Polska).

„Hanys" odrazu silnie atakuje, przeciwnik jego ratuje się częstem trzymaniem. W trzeciej rundzie jest Austrjak zupełnie groggy i gong tylko ratuje go od knokautu. Wysokie zwycięstwo na punkty Górnego.

Waga lekka: Gutfreund (Austrja) — Seweryniak (Polska). Polak był trochę niedysponowany, walczył bardzo defensywnie. Dwie rundy zupełnie wyrównane. Dopiero w trzeciej rundzie widać przewagę Seweryniaka, który wygrywa na punkty.

Waga półśrednia: Magyar (Austrja)— Arski (Polska). Tutaj przypadły dwa punkty dla Polski, już na wadze, ponieważ Austrjak wykazał półtora kilo nadwagi. W spotkaniu towarzyskiem wygrywa świetnie usposobiony Arski, przez knokaut w trzeciej rundzie.

Waga średnia: Rauter (Austrja) — Majchrzycki (Polska). Olbrzym Rauter nie pokazał poza siłą fizyczną nic nadzwyczajnego. Przez dwie rundy Polak zbiera cenne punkty, które Rauter ze spokojem przyjmuje. Trzecią rundę zdołał atakujący z furją Austrjak wyrównać. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo na punkty Rautera, które bardzo Majchrzyckiego skrzywdziło.

Waga półciężka: Laub (Austrja) — Konarzewski (Polska). Następuje zupełnie to samo jak w walce poprzedniej. Konarzewski wygrywa dwie rundy zupełnie pewnie i widocznie, trzecia runda jest wyrównana. Zwycięstwo przyznano Austrjakowi zupełnie niesłusznie, krzywdząc temsamem „długiego Tomka"

Waga ciężka: Anderschitz (Austrja) — Stibbe (Polska). Stibbe rozpoczyna świetną lewą, pociągając prawą i posyła Austrjaka na ziemę. Po powstaniu rozbija Polak Austrjakowi brwi, tenże się podaje odając Stibbemu zwycięstwo.

Reasumując powyższe stwierdzam, że reprezentacja Austrji jest w porównaniu z naszą reprezentacją, jeszcze za słabą. Zwycięstwa Górnego, Arskiego i Stibbego były bardzo przekonywujące. Majchrzycki i Konarzewski, którzy niesłusznie przegrali byli o całą klasę od swych przeciwników lepsi. Stępniak przegrał bardzo nieznacznie. Jedynie Seweryniak musiał z siebie wydać wszystko ażeby wygrać. Pozatem zdobyli Austrjacy dwa punkty bez walki, któraby napewno Forlański wygrał.

3-ci pułk ułanów triumfuje w Siemianowicach

W sobotę, 12 bm. urządził Śl. Kl. jazdy konnej, ku uczczeniu pierwszej rocznicy swego istnienia, konkursy hippiczne w krytej ujeżdżalni w Siemianowicach.

Na program zawodów złożyły się konkurs otwarcia, konkurs średni i ciężki oraz pokaz jazdy wzorowej. W konkursach wzięli licznie udział oprócz członków klubu, oficerowie 3-go pułku ułanów z Tarn. Gór oraz 23-go p. art. polowej.

W konkursie otwarcia najlepiej przeszedł parcours „Jaspis" pod Grabianowskim; powinien był przejść czysto, a 2 punkty karne, „zarobione" na płotku, są winą jeźdźca, który zerwał konia w pysku, podczas skoku.

W konkursie średnim i ciężkim triumfowali oficerowie 3-go p. ułanów Tak „Nik" pod Rościszewskim, jak i „Matador" pod Łuszczewskim przeszli parcours średniego konkursu bez błędu, nagrodzeni hucznemi oklaskami. Podziwialiśmy niesłychany spokój i świetny styl por. Rościszewskiego oraz bajeczne prowadzenie konia przez por. Łuszczewskiego. „Nik", „Matador" i „Orlica" — to trzy najlepiej naskakane konie w konkursie. — Por. Kwieciński prowadzi doskonale „Lumpa", na „Junaku", obiecującym skoczku, lecz słabo naskakanym, myli tor i zostaje wytrąbiony

W konkursie ciężkim dał się we znaki brak miejsca, zmuszający jeźdźców do wielokrotnego okrążania ujeżdżalni — „Matadorowi" stanowczo było za ciasno. „Orlica" liczne punkty karne zawdzięcza omyłce por. Łuszczewskiego, który dopiero w ostatniej chwili spostrzegł, że prowadzi konia na niewłaściwą przeszkodę; z powodu gwałtownej zmiany kierunku, nie mogła wziąć czysto pineroli. „Nik", ogólny faworyt przechodzi parcours prześlicznie.

Jazdę wzorową zaprezentował p. Wilhelm Schön na „Dolarze", wykazując do jakiej perfekcji doprowadzić można ujeżdżenie konia.

Wyniki szczegółowe i ciąg dalszy omówienia w następnym numerze.

Wczorajsza niedziela

Wczorajsze mecze ligowe nie przyniosły naogół sensacji. Poza wynikiem ŁKS — Garbarnia, pozostałe były zgóry przewidziane. Może tylko wynik meczu Wisła — Warta był pod znakiem zapytania. Dotychczas sytuacja przedstawia się w ten sposób, że Cracovia zaczyna przypominać czasy swej świetnej tradycji.

Tabela ligowa.

1)	Cracovia	3	3	—	—	6	8:1
2)	Warta	4	2	1	1	5	9:5
3)	Ł. T. S. G.	3	1	2	--	4	6:5
4)	Ł. K. S.	2	1	1	—	3	6:2
5)	Wisła	2	1	1	—	3	4:2
6)	Polonia	4	1	1	2	3	6:8
7)	Pogoń	1	1	—	—	2	5:0
8)	Warszawianka	3	1	—	2	2	4:12
9)	Legja	1	—	1	—	1	1:1
10)	Ruch	3	--	1	2	1	1:7
11)	Czarni	1	—	—	1	0	1:2
12)	Garbarnia	2	—	—	2	0	2:8

Kraków

Wisła — Warta 1:1 (0:1).

Da zawodów tych (6000 widz.!) stanęła Wisła w składzie normalnym z Lubowieckim na lewym i Czulakiem na prawym łączniku.

Warta w składzie Fontowicz, Nowicki, Flieger, Przykucki, Wojciechowski, Szerfke I, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Przybysz, Staliński.

Zdawało się, że widzowie emocjonować sie będą wielką ilością bramek. Pierwsza bowiem minuta przynosi niewyzyskany róg dla Wisły, po którym Knioła korzystając z błędu Skrynkowicza umieszcza ją przytomnie głową nad leżącym Koźminem w bramce. 1:0 dla Warty. Już II-ga minuta przynosi niebezpieczny strzał Szerfkego obroniony przez bramkarza czerwonych. Przebój Balcera kończy się na obronie gości, ostry zaś strzał Lubowieckiego, przechodzi nad poprzeczkę. W 7 m. róg dla Wisły staje się łupem bramkarza.

Wisła naciera lecz bez skutku. dogodną pozycję patałaczy Adamek, strzał Czulaka z trudem broni Fontowicz. Zmienne ataki z których więcej jednak przeprowadza Wisła w 15 min. strzał Reymana odbija się od poprzeczki w następnej przenosi Balcer po przeboju. Niewieie brakuje by zieloni pomogli nieproduktywnemu atakowi Wisły. Flieger pakuje piłkę w róg własnej bramki w ostatniej chwili ratuje jednak Fontowicz. W 17 minucie nastąpił przykry wypadek Szerfke trafia Kotlarczyka II nogą w głowę w czem kibice w zbyt gorącej wodzie kąpani, dopatrują ię rozmyślnej chęci unieszkodliwienia gracza i chcą doraźnie ukarać Szerfkego. Energiczne wystąpienie kierownictwa Wisły usuwa nieproszonych gości z boiska. Wisła gra w 10-kę. Wyzyskuje to Warta dążąc do podwyższenia wyniku. Efektem tych starań są tylko 3 rogi. Z zamieszania podbramkowego strzela z bliskiej odległości Przybysz lecz Koźmin broni. Wisła przechodzi do ataku, ale wysiłki jej unicestwiają tyły gości. W 30-ej min. po rogu przeciw Warcie wraca obandażowany Kotlarczyk II na boisko. Wisła naciska w ostatnich minutach energicznie lecz Fontowicz niedopuszcza do wyrównania.

Po przerwie gra traci w zupełności na wartości i zamienia się w bezładną kopaninę. Wisła ma przez cały czas miażdżącą przewagę. ale atak jej zamiast strzelać bawi się w koronkową robotę kombinacyjną, ociężały zaś Reyman gotuje się tak długo do strzału aż mu przeciwnik piłkę odbiera. Impotencja strzałowa przy tak silnej przewadze razi u b. mistrza nie miło. Najpewniejsze sytuacje pozostają niewyzyskane. Warta przechodzi zaledwie kilka razy przez połowę, raz tylko w 13-tej minucie Szerfke strzela ostro lecz Koźmin iest na posterunku. Dopiero 35-ta minuta przynosi wyrównanie z ostrego strzału Lubowieckiego. Wisła zachęcona przez publiczność atakuje zawzięcie lecz zarówno dalsze dwa rogi przeciw zielonym jak i przeboje Balcera i Lubowieckiego nie zmieniają rezultatu. Warta broni się rozpaczliwie zostawiajac 3-ch graczy w ataku. Dopiero 40-ta minuta widzi Wartę w pięknym ataku zaprzepaszczonym jednak przez Stalińskiego. Jeszcze kilka ataków Wisły i sędzia p. Słomczyński z Sosnowca odgwizduje zawody.

Przechodząc do oceny drużyn podnieść należy przedewszystkiem grę najlepszego na boisku gracza Fontowicza. Pewny chwyt, energiczny wybieg, dobry start i nienaganne ustawianie się stawiają go na czele naszych bramkarzy. Obaj obrońcy Warty wraz z Wojciechowskim i bramkarzem stanowili dla anemicznego ataku Wisły zaporę wprost nie do przebycia. O ataku Warty można mówić tylko do przerwy. Najlepszym w nim był Przybysz rozporządzający silnym i celnym strzałem oraz Knioła. Radojewski miał już dużo lepsze mecze. Szerfke II jak zwykle flagmatyczny. Staliński zaś jest graczem b. ambitnym i ma chlubną przeszłość ale to zbyt małe kwalifikacje na gracza pierwszej drużyny mistrza Ligi. W Wiśle najlepsza defenzywa z niezawodnymi Kotlarczykami, Makowskim i Pychowskim na czele. Koźmin dobry, acz bramka padła i nie bez jego współwiny. O ataku, trudno coś pochlebnego napisać. Wszyscy chcieli ale nikomu nic się nie udawało. Adamkowi daleko do jego dawnej formy. Czulak tylko pracowity, Rejman powolny, Lubowiecki ma jeszcze poważne braki, Balcer dobry, biegowo powinien jednak więcej i wcześniej dośrodkowywać. Całość ataku blada. Przy lepszej dyspozycji strzałowej winna była Wisła wygrać z różnicą 2 bramek. Sędzia aczkolwiek dobrze wywiązał się ze swojego zadania i był energiczny, to jednak gwizdał nieraz zapóźno i niezawsze trafnie.

Mistrzostwa Klasy A.

Wawel — Olsza 4 : 1 (2 : 0)

Silna przewaga wojskowych, dla których bramki uzyskali Węglowski 2 najlepszy gracz na boisku. Ruta i Drąg po 1-nej. Bardzo dobrym był również Nowak w obronie. Strzelcem bramki honorowej dla Olszy był Buś. Sędzia był p. Pizele.

Wisła Ib — Garbarnia Ib 2 : 1 (2 : 0)

Dobrze sędziował p. Dr. Lustgarten.

Legja — Podgórze 3 : 0 Walkover.

Do przerwy lekka przewaga Podgórza, którego ataki zatamywały się na dobrze grającym bramkarzu Legji Wymyśle. Przed przerwą wyklucza sędzia za krytykowanie swoich rozstrzygnięć gracza Podgórza Wocławka. Po pauzie dochodzi do głosu Legja i w 8-mej minucie uzyskuje przez Mytora 1-szą bramkę. Gdy sędzia za rękę Nowaka podyktował rzut karny, który Grabka pewnie wyzyskał wpadają Podgórzanie na boisku a sędziujący dob. p. Mgr. Makary odgwizduje na skutek tego na 22 minuty przed końcem. Z Legji wyróżnili się, Wymysło, Malarz, i Kożuch, z Podgórza Otfinowski i Kosina.

Korona — Krowodża 6 : 1 (2 : 0)

Korona w pełnym składzie niespodziewanie aczkolwiek lekko pokonała Krowodżę, która do tych zawodów wystąpiła ze starymi asami. Zwłaszcza pod koniec pokazała Korona piękną grę. Bramki uzyskali Stankusz 3, Syrek, Zdun i Wołoszyn po 1-nej. Honorową bramkę uzyskał Łabużek. Krowodża po uzupełnieniu drużyny młodymi graczami dużo lepiej przedstawiała by się. Sędzia p. Szneider b. dobry.

Mistrzostwa kl. B.

Hakoah — Amatorzy 1 : 0 (0 : 0)

Derby wygrane zasłużenie aczkolwiek w zbyt niskim stosunku. Przez cały czas przewaga zwycięzców; (Stosunek rogów 9 : 1), z których najlepsi byli Kuntz, Goldberg, Riegelhaupt, Frey, dalej zdobywca jedynej bramki Rumpler wreszcie Purysz i Ververker — u pokonanych bronił z poświęceniem Lustig, cały zaś ogrom ciężkiej pracy spoczywał na obrońcach Zuckermannie i Käustlingerze. Dybrym był Grünberg w ataku. Gra ze strony amatorów ostra. Sędziował b. energicznie p. Sałęga.

Polonia — Nadwiślan 2 : 0 (1 : 0)

Najlepsi u zwycięzców Mrozowski, Skorobohaty i Tomasik. Bramki uzyskali Kumolla i Michalak. Sędzia pan Wacławek.

Patria — Orlęta 3 : 1 (3 : 0)

Bramki dla zwycięsców uzyskali Samborski 2, Froryna 1-ną. Orlęta uzyskały jedyny punkt z karnego. Sędziował dobrze p. Weinreb.

Zwierzyniecki — Jutrzenka 2 : 0 (1 : 0)

Jutrzenka grała w 10-tkę w składzie silnie rezerwowym. Dobrym sędzią był p. Blaufeder.

Grzegorzecki — Pogoń 3 : 1 (2 : 1)

Ładna lecz nieproduktywna gra zwycięsców, dla których bramki strzelili Urbanik 2 i Lasek 1-ną. Strzelcem Pogoni był prawy łącznik.

Czarni — Łobzowianka 3 : 1 (0 : 0)

Do przerwy gra wyrównana przyczem Łobzowianka traci już do końca zawodów kontuzjonowanego gracza Jędrasa. Po przerwie usuwa sędzia drugiego jej gracza Grabowskiego to też Czarni uzyskują przewagę i wygrywają zawody. U zwycięzców najlepszy atak — u pokonanych obrona. Bramkarz rezerwowy. Sędzia p. Censor.

Śląsk

Pogoń — K. S. 07 Siemianowice
2 : 2 (1 : 2).

Katowice. 13. 4. Pogoń, która odmłodziła zupełnie swą drużynę, przedstawia dziś zespół twardy i ambitny, a po usunięciu braku zgrania, stanowić ona będzie już w najbliższym czasie jedną j najgroźniejszych drużyn ekstraklasy.

Dowiódł to wczorajszy mecz, w którym Pogoń mimo braku zrozumienia miała przez cały czas gry lekką przewagę, której jednak atak wskutek niezdecydowania i powolności nie umiała wykorzystać, przestrzeliwując najkorzystniejsze pozycje podbramkowe.

W Pogoni, z młodej generacji graczy wyróżnił się Pazurek III, jako kierownik napadu, oby tylko ten młodziutki i utalentowany gracz nie poszedł w ślady swych starszych braci... Podleśny i Pawliczek w linji pomocy, obok dobrej gry zadziwiali ambicją, dzięki której paraliżowali wszelkie ataki napadu gości.

Obie bramki dla gości zdobył Gediga. Pogoń uzyskał pierwszą bramkę z akcji samobójczej, drugą strzelił Pazurek.

Rez. — Rez. 2 : 3.
I. młodz. — I. młodz. 3 : 1.

K. S. 06 — Kolejowy K. S. 5 : 1 (3 : 0).

Katowice, 13. 4. Kolejowy K. S. wystąpił w bardzo osłabionym składzie i mimo niezłej gry nie umiał świetnie dysponowanej drużynie Załężan, stawić skutecznego oporu, przegrywając zawody w sensacyjnym stosunku, tracąc temsamem dwa cenne punkte.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Jakutek (3) i Wroszcz (2).

Rez. — Rez. 3 : 0.
I. młodz. — I. młodz. 2 : 0.
II młodz. — II. młodz. 2 : 1.
III. młodz. — III. młodz. 3 : 0.

Naprzód — K. S. Dąb 7 : 1 (5 : 1).

Lipiny, 13. 4. W świetnej formie znajdująca się mistrzowska drużyna Naprzodu pokonała wczoraj, bez zbytniego wysiłku ambitnie broniący się zespół K. S. Dąb w miażdżącym stosunku, mając przez cały czas gry przygniatającą przewagę.

O ile drużyna Naprzodu utrzyma się w tej formie, to należy jej wróżyć wielkie powodzenie w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Górn. Śląska.

W wczorajszej grze niepodobna wprost nikogo wyróżnić, gdyż wszyscy grali bez zarzutu, a drużyna, jako całość, nie wykazała żadnego słabego punktu.

Amatorski K. S. — Śląsk Świętochł.
2 : 1 (0 : 1).

Królewska Huta, 13. 4. Był to typowy i zacięty mecz o punkty, w którym do przerwy goście stanowili dla gospodarzy równorzędnego przeciwnika. Po zmianie pól natomiast załamali się, skutkiem czego uzyskał Amatorski K. S., przewagę, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

Bohaterem zawodów był bramkarz Śląska Mrozek, który uchronił swą drużynę od większej porażki fenomenalną wprost grą.

Bramki zdobyli dla A. K. S. Duda i Urbański, dla Śląska Klecha.

I. młodz. — I. młodz. 3 : 0.

Kl. „A“

K. S. 06 — K. S. Chorzów 1 : 2 (0 : 1).

Mysłowice, 13. 4. Zasłużone zwycięstwo chorzowian, w których drużynie wyróżniła się linja napadu z Kucią i Wolnem, strzelcami obu bramek.

Rez. — Rez. 5 : 3.
I. młodz. I. młodz. 1 : 1.

Policyjny K. S. — Kresy Król. Huta
3 : 1 (3 : 0).

Katowice, 13. 4. Ostra, miejscami nawet brutalna gra, skutkiem której 2-ch graczy K. S. Kresy uległo kontuzji, to też grali oni pod koniec tylko w dziesiątkę.

Zwycięstwo Policyjnego K. S. mimo to zasłużone gdyż grał on ambitniej.

„B“liga.

Słowian — Zjednoczeni P. Sp. 3 : 0 (0:0)

Bogucice, 13. 4. Zdobycie pierwszych dwóch punktów przypadło gospodarzom łatwo, gdyż cała drużyna grała świetnie, a atak wprost koncertowo.

Bramki zdobyli Baron (2) i Bloch (1).
Rez. — Rez. 3 : 0.

K. S. Roździeń — K. S. 06 Mysłowice II
0 : 4 (0 : 2).

Szopienice, 13. 4. K. S. Roździeń wystawił drużynę rezerwową, bowiem ich pierwsza drużyna została w bieżącym roku uwolniona od rozgrywek o mistrzostwo.

Spotkania towarzyskie.

B. B. S. V. — D. F. C. Sturm 5:0 (2:0).

Bielsko, 13. 4. Wolny termin od rozgrywek o mistrzostwo wykorzystał B. B. V. na rozegranie zawodów towarzyskich, w których pokonał po zajmującej grze swego rywala lokalnego Sturm.

Iskra — Orzeł 3 : 4 (2 : 3).

Siemianowice, 13. 4. Miast stanąć do zawodów o mistrzostwo, rozegrały powyższe drużyny mecz towarzyski, który po ciekawym przebiegu zakończył się zasłużonem zwycięstem Orła.

Policyjny K. S. — Gwiazda 2 : 1 (1 : 0).

Sosnowiec, 12. 4. Kombinowana drużyna Policyjnego K. S. gościła w sobotę w Sosnowcu, gdzie pokonała Gwiazdę w stosunku 2 : 1.

Lwów

Cracovia — Czarni 2:1 (0:0).

Wizyta Cracovii we Lwowie wypadła jak najlepiej tak pod względem punktowym jak i piękna gry. Przed sędzią p. Walczakiem z Warszawy stanęły drużyny w następującym składzie: Cracovia — Offinowski, Zastawniak II, Lasota; Mysiak, Chruściński i Ptak; Rusinek, Kozok, Zieliński, Malczyk II, i Kubiński.

Czarni: Krasicki, Chmielowski, Olejniczak; Piłat, Amirowicz, i Ozaist; Sawka. Drzymała, Reyman, Cybruch i Ostrowski. Jak widać Czarni w ataku poczynili znaczne przesunięcia wstawiając Sawkę na skrzydło zaś młodego świetnie się zapowiadającego Cybrucha na łącznika. Po rozpoczęciu gry następuje kilka zmiennych ataków jednak Cracovia szybko opanowuje pole i przeprowadza cały szereg ataków, które kończą się ostrymi strzałami Malczyka i Kozoka świetnie przez Krasickiego złapanemi. Pomoc Czarnych wobec silnej przewagi Cracovii zaczyna nadużywać siły fizycznej. Wolny w 13 minucie strzela Kozok w ręce bramkarza. W 17 minucie Reyman przebija się przez obrońców, Offinowski jednak wybiega zabierając mu piłkę z pod nóg.

Już w następnej minucie niebezpieczny atak Cracovii broni Ozaist a następnie Krasicki na róg — niewykorzystany. Wolny w 21 minucie zostaje przez Kozoka przestrzelony. W minutę potem zaprzepaszcza Rusinek pewną bramkę potykając się na piłcę.28-ej minucie po kombinacji z Mysiakiem, Zieliński główkuje a Krasicki w ostatniej chwili z trudem broni na róg. Ataki Czarnych za szeroko prowadzone załamują się na pomocy Cracovii. Reymant niezły w polu, zawodzi pod bramką. Kilka kiksów Lasoty aż się prosi o poprawienie Nastuli, którego brak dał się Czarnym dotkliwie odczuć w nielicznych a jednak niebezpiecznych sytuacjach podbramkowych. Do przerwy wynik pozostaje bezbramkowy. Po wznowieniu gry Czarni przeprowadzają atak prawą stroną i po pięknej kombinacji Cybruch strzela w 49 minucie pierwszą i ostatnią bramkę dla Czarnych. Entuzjazm publiczności trwa jednak nie długo. W 51 minucie Rusinek po ślicznym solowym biegu wyrównuje. Tempo gry rośnie. Czarni nie mogą się przebić przez świetną pomoc Cracovii — Kozok koncertuje w ataku i pokazuje rzadko u nas widziane opanowanie piłki i ciała. Dzielnie mu w tem sekunduje Malczyk II i Zieliński. W 74 minucie Olejniczak „foulując“ Rusinka zawinia karnego, którego pewnie strzela Kozok. W dwie minuty potem Sowka przestrzeliwuje. Bardzo ładną kombinacją kończy się ostrym strzałem Kozoka w poprzeczkę. Na minutę przed końcem Sawka pięknie się przebija i strzela w róg gdzie Otfinowski z trudem broni.

Zawody prowadził poprawnie p. Walczak. Widzów 2000.

Zawody o mistrzostwo A klasy.

Ukraina — Janina (Złoczów) 1:0 (0:0).

Gra na niskim poziomie. Jedyną bramkę dla zwycięsców uzyskał Kobziar. Sędzia p. Dudryk. Widzów 1000,

Lechja — Świteź 5:1 (1:1).

Zupełna przewaga Lechji nad bardzo słabo grającą Świtezią, która w dodatku do tego grała do przerwy w dziesiątkę. Bramki uzyskali dla Lechji Kobel 3, Rusiecki i Czudzak po 1-nej. Dla Świtezi honorowy punkt zdobył Migas.

Polonja (Przemyśl)—**Hasmonea 3:1 (1:1)**

Doskonała gra trójki środkowej ataku Polonji. dla której bramki zdobyli Siuda, Bulek i Teharski. Dla Hasmonei jedyny punkt uzyskał Seidel. Sędziował Dr. Niedźwirski. Widzów 2000 osób.

Rzeszów, 13. IV. (tel. wł.)

Czarni Ib — Resovia 6:3 (3:1).

Bardzo dobra gra Czarnych, dla których bramki uzyskali Twardowski 4 a Papierkowski i Grabowiecki po jednej. Sędzia p. Krajcarek. Widzów około 1 tysiąca.

Stryj, 13. IV. (tel. wł.)

Pogoń I b — Pogoń (Stryj) **3:1 (3:1).**

Przez cały czas zawodów silna przewaga Pogoni Lwowskiej, dla której bramki uzyskali Kucharski, Motylewski I i Korczyński po jednej. Sędzia p. Strzelecki. Widzów około 1000.

Cambridge zwycięża — Polska bije Czechosłowację 2 : 0

Oxford — Cambridge.

Londyn, 12. IV. (tel. wł.) W sobotę 12. 4. b. m. rozegrane zostały słynne regaty wioślarskie obu rywalizujących uniwersytetów. Dzień ten stał się poprostu świętem narodowem Anglji; nieprzeliczone tłumy, liczące setki tysięcy wadzów. zaległy brzegi Tamizy, głowa przy głowie.

Po starcie wysuwa się na czoło osada Oxford i prowadzi jakiś czas wyścig. W pobliżu Devoushirte mija ją rywalka **i ósemka Cambridge wygrywa bieg wspaniałym finiszem, bijac Oxford o dwie długości łodzi, w czasie 19 m. 9 sek.**

Warszawa, 13. 4. (tel. wł).

Polska — Czechosłowacja 2:0.

Międzypaństwowe zawody szermlercze w szabli i szpadzie przyniosły zwycięstwo reprezentacji Polski w stosunku 2 : 0.

W szpadzie wynik walk przedstawia się 10 : 6 na naszą korzyść; stosunek walk na szable wypadł remisowo 8:8, mimo to jednak konkurencję tę policzono nam jako zwycięstwo; uratowała nas nieznaczna przewaga pchnięć (62:59).

Bieg na przełaj Polonji.

Bieg na przełaj Polonji, VI z rzędu zgromadził na starcie po nad 400 zawodników, którzy tartowali w grupie pań, junjorów i senjorów.

W biegu enjorów 5000 metrów zwyciężył Kusociński „Warszawianka“ w czasie 16.08.8. Drugi przyszedł do mety. Szczepański „Sokół“ Czeladź. Trzeci Kabuł „Pogoń“ Katowice. Czwarty Kulej „Stadjon“. W biegu junjorów 3000 mtr. zwycięża Jany „Sokół II“ Katowice w czasie 8:47, Drugi Segeth z tego samego tow. Trzeci Hauf P. W. Mysłowice. Czwarty Patas z Siemianowic SMP. Z pań, tym razem triumfowała Kilosówna Kolejowy K. S. w cza- 4:37,2 o pierś 2-ga Orłowska „Stadjon“ na dalszych miejscach Szułasówna Zw. Powst. Śl. Katowice i Peronówna Pogoń Katowice.

W klasyfikacji ogólnej Stadjon Kr. H. zajął pierwsze miejsce z 217 punktami, Pogoń Katowice II-gie z 92 pkt. i Sokół II Katowice. III-cie z 88 pkt.

Przechodząc do omówienia tego biegu nie możemy wstrzymać się od wyrażenia zdziwienia że redakcja nasza nie dostała komunikatu o tym biegu. Czyżby przeoczenie? — Trzeba przyznać, że wczorajszy bieg na przełaj odbył się w warunkach świetnych. Pogoda dopisała niezwykle. Był to właściwie pierwszy prawdziwy dzień wiosenny.

Zawody które aczkolwiek opóźniły się nieco przeprowadził GOZLA dość sprawnie opóźnieniu nie można nawet zbytnio się dziwić jeśli się zważy, że tego rodzaju biegi na Śląsku gromadzą na starcie masy zawodników.

Były jednak pewne niedociągnięcia. na które trzeba zwrócić uwagę choćby dlatego aby na przyszłość unikano podobnych rzeczy.

Tak więc nie wiemy dlaczego bieg poprowadzono trasą, prowadzącą przez cuchnące śmietniki, drogą na tyłach boiska Pogoni Wybieranie na masowy start małej stosunkowo przestrzeni wąskich ścieżek, na których po strzale startera zawodnicy upadają w tłoku przewracając się nawzajem nie jest chyba dobrem rozwiązaniem. Pętanie się po trasie cyklistów, którzy przeszkadzali biegnącym nie było chyba konieczne.

Wreszcie uważamy, że zapowiedź jakiegoś pana z grona organizatorów biegu w rodzaju: „prawdopodobne zwyciężczynie p. Orłowska, Kilosówna i t. d.“ jest lapsusem niesportowym.

Ogółem jednak bilans biegu ładny.

Z.

Ł. K. S. — Garbarnia 5 : 1 (1 : 1)

Łódź, 13. 4. (tel. wł.) Przygniatająca przewaga łodzian, których napad ataku często i niebezpiecznie bramkę Garbarni, słabo bronioną przez bramkarza krakowian. Garbarnia grała niżej swej zwykłej formy, przyczem były jej zawiódły zupełnie.

Bramki w równych odstępach czasu zdobyli Król (2) Durka, Tadeusiewicz i Feja po jednej. Honorowego goala dla Garbarni uzyskał Mazur. Sędziował p. Paczkowski z Poznania. Widzów około 3.000 osób.

Polonia — Warszawianka 3 : 0 (1 : 0)

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Szybka i emocjonująca gra toczyła się przy widocznej przewadze Polonii, która bezplanowo grającą Warszawiankę przewyższała pod każdym względem. Poziom gry był nieszczególny.

Bramki padły z strzałów Jelskiego w pierwszej części gry i Pazurka po przerwie.

Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi Widzów około 2000 osób.

Lekka atletyka.

Rozstawny bieg na przełaj Pogoni.

W dniu wczorajszym sekcja Lekkoatl. Pogoni zorganizowała rozstawny bieg na przełaj 4 × 3000 m. o srebrny puhar ofiarowany przez Zarząd Pogoni. Wyniki biegu przedstawiały się następująco:

1. — Pogoń I 51:18.2 w składzie Sawaryn, Hnatyk. Jaworski i Obers.
2. — Lechja I 53:10.
3. — Pogoń II.

Bieg naprzełaj pań w Warszawie na przestrzeni 1000 mtr. wygrała Wieczorkiewczówna (AZS) w czasie 4.36 przed Kasanówną.

Drużynowy bieg naprzełaj na dystansie 3000 mtr. o nagrodę przechodnią Magistratu miasta stołecznego Warszawy K. S. Orzeł, przed A. Z. S. i Strzelcem.

Przed mistrzostwami piłki nożnej wszystkich klas

A klasa Śląska w akcji.

(SK) Wczoraj rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo kl. A. w naszym okręgu. Nie będziemy się w tej chwili zastanawiali nad wynikami tych pierwszych spotkań, ale przystąpimy do omówienia szans poszczególnych drużyn, biorących udział w mistrzostwie. Stosownie do zarządzeń Śl. O. Z. P. N., w porozumieniu z przedstawicielami „ligi“ A kl. podzielono na trzy grupy: silniejszą i słabszą i grupę podokr. bielskiego. Do silniejszej przydzielono właśnie kluby, które walczyły o zmianę systemu rozgrywek a do słabszej resztę klubów kl. A. Do gupy I. weszły wobec tego następujące kluby:

1. T. S. Naprzód - Lipiny, 2. K. S. Dąb, 3. Amatorski K. S., 4. Pogoń Katowice, 5. Śląsk Świętochłowice, 6. 07 Siemianowice, 7. Kolejowy K. S. 06 Katovice, 9. Hakoah Bielsko, 10. B. B. S. V. Bielsko, 11. 1 F. C. Katowice. — Skład grupy II. przedstawia się następująco: 1. **K. S. Bogucice 20, 2. K. S. Chorzów, 3. Diana Katowice, 4. Iskra Siemianowice, 5. Mysłowice 06, 6. Kresy Król. Huta, 7. Policyjny K. S.,** 8. **Orzeł — Józefowiec.**

Grupa III. (Bielsko - Biała) przedstawia się jak niżej: 1. Soła Oświęcim, 2. Grażyna Dziedzice, 3. Koszarawa Żywice, 4. Biała — Lipnik.

Według wyników tegorocznych meczów towarzyskich, należałoby na pierwszem miejscu postawić 3 drużyny, które zdaniem mojem stanowią w tej chwili naprawdę najlepszą klasę śląską. Drużyny te, to: **Amatorski K. S., Narzód Lipiny i Kolejowy K. S.** O ile drużyny te, potrafią przez rok cały utrzymać się na swym dotychczasowym poziomie, to główna walka o tytuł mistrza rozegra się właśnie między niemi. Amatorski posiada w tej chwili, dzięki pozyskaniu Glajcara, bardzo dobry i niebezpieczny **atak.**

Lepszym jest jednak atak Naprzodu — oczywiście jako całość, bo poszczególni jego gracze nie stanowią takiej n. p. klasy jak Glajcar. O ataku Kolejarzy nic pozytywnego w tej chwili nie da się powiedzieć. Można tylko mieć obawy o utrzymanie się, tej młodej linji napadu, w dobrej formie fizycznej. Pomoce wszystkich trzech drużyn są mniejwięcej równorzędne, bo czy weźmiemy Dudę, czy Szajblicha, Morgalika, czy Kaźmierczyka, Pielocza czy Dylonga to, u wszystkich mamy niezłą technikę, dobry start, wytrzymałość, poprawną grę głową, i zrozumienie dla gry kombinacyjnej, zalety, bez których nie można sobie wyobrazić dobrego pomocnika; obrony są może najsłabszemi częściami tej wymienionej „trójki“.

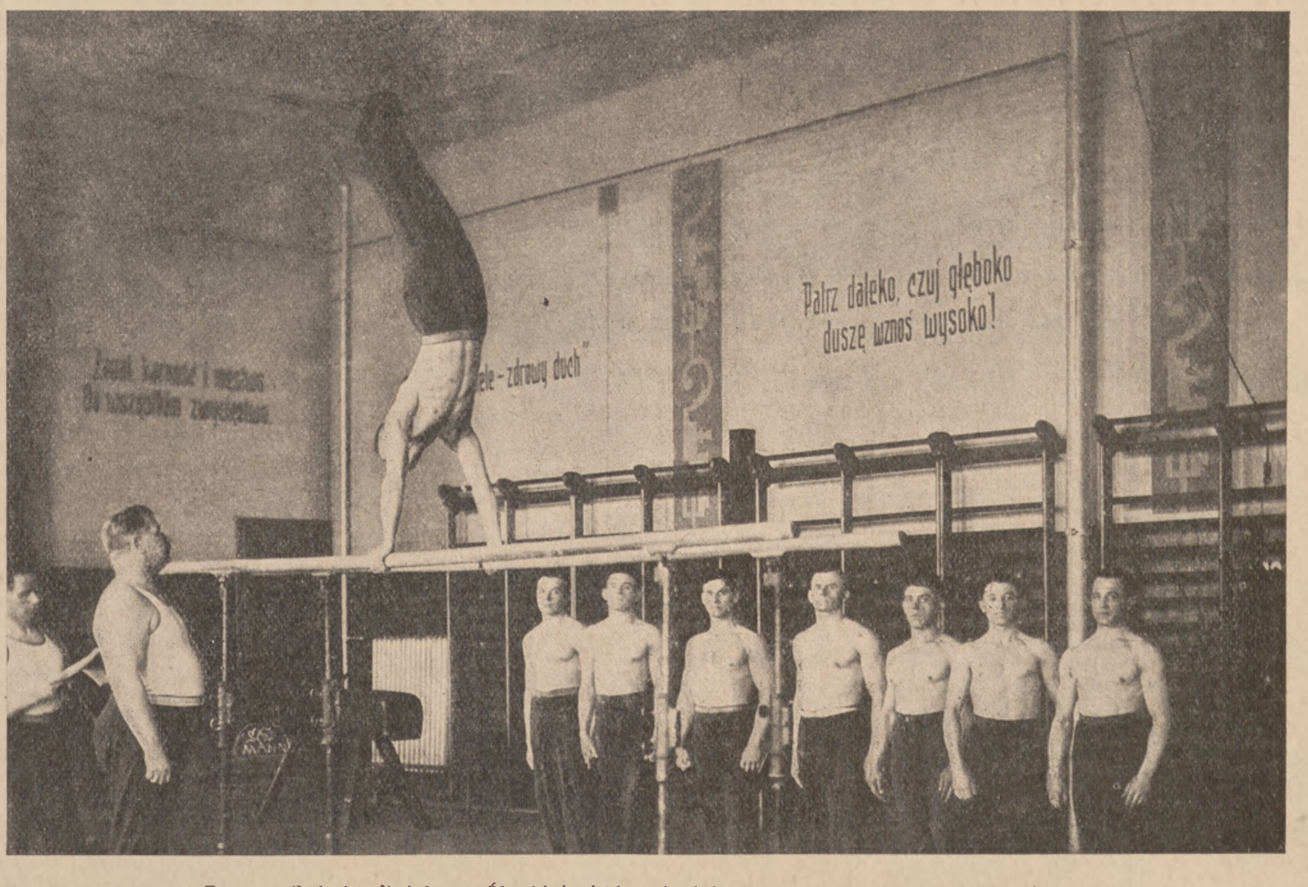
Najbardziej pewną wydaje się być obrona AKS., dobrą jest obrona Kolejowego K. S., a najsłabszą u Lipiniaków. O linjach ataku już wspominaliśmy. O pozostałych 8 klubach nieda się wiele powiedzieć, czy to ze względu na płynność ich formy, czy to na zmienność składu drużyn, czy wreszcie na brak poważniejszych spotkań. Możnaby jeszcze wspomnieć o mistrzu grupy katowickiej, 06 Katowice i mistrzu podokręgu bielsko - bialskiego B. B. S. V. Być może, że uda im się nieraz wedrzeć w czołową grupę, a nie jest wykluczonem, że i pozostałe kluby będą się starały za wszelką cenę choć na kilka dni „wskoczyć“ na jakieś lepsze miejsce w tabeli.

Od dzisiejszego numeru począszy będziemy stale podawali szczegółowe sprawozdania z wszystkich meczów o mistrzostwo kl. A. i prowadzić będziemy tabelę trzech grup jak również i B — Ligi.

W najbliższym numerze omówimy szanse klubów II i III grupy i klubów wchodzących w skład B Ligi.

Dzisiaj podamy jeszcze skład klubów B — Ligi i tabelę rozgrywek o mistrzostwo kl. A i B Ligi. Do B Ligi na rok 1930 zaliczono następujące towarzystwa: 1. Rożdzień - Szopienice, 2. 06 Mysłowice II, 3. Naprzód Załęże, 4. Slavia Ruda, 5. Słowian Katowice II, 6. Zj. Przyjaciele Sportu, 7. 09 Mysłowice, 8. Pogoń N. Bytom, 9. Zgoda Bielszowice, 10. Odra Szarlej, 11. Mała Dąbrówka, 12. Amatorski II Król. Huta, 13. Śląsk Siemianowice, 14. Wojskowy K. S. Tarn. Góry, 15. Śląsk Tarn. Góry, 16. 1 K. S. Tarn. Góry. Kluby te podzielono również na trzy grupy.

21. IV. odbędą się następujące mecze o mistrzostwo kl. A. Grupa I. Naprzód Lipiny — Śląsk Świętochłowice, Pogoń Katowice — Hakoah Bielsko, 07 Siemianowice — 1 F. C., B. B. S. V. — Kolejowy K. S., Amatorski — Dąb. — **Grupa II.:** Orzeł — 06 Mysłowice, Kresy — Diana, Iskra — Policyjny, Chorzów — Bogucice 20. —



Zastęp Sokoła Dzielnicy Śląskiej, który będzie reprezentował naszą dzielnicę na wszechsłowiańskim zlocie sokolim w Jugosławji.
Od lewej: dh Fazanowicz z Poznania, Naczelnik Związku, — dh. Hamburger, Naczelnik Dzielnicy Śląskiej, — ćwiczy na poręczach dh Prudela z Siemianowic.

Piłkarstwo krakowskie

Dnia 13. kwietnia ruszają w bój mistrzowski prawie wszystkie kluby piłkarskie na terenie Krakowa. Wszystkie boiska krakowskie (a jest ich ponad tuzin) będą świadkami zmagania się drużyn bądźto o zaszczytny tytuł mistrza, badź — bo są i takie „skromniutkie“ — o utrzymanie stanu posiadania. Emocja na szereg miesięcy zapewniona. Boć przecież piłka jest okrągła, a senzacyjki i niespodzianki stanowią ten specjalny „pieprzyk“, który ściąga bodaj znacznie większą ilość widzów na boisko, niż nadzieja zobaczenia pięknej gry i rozkoszowania się techniką, które — zwłaszcza przy walce o punkty — pozostają — poza boiskiem. Rozognione twarze fanatyków i kibiców, narzekania na pech i sędziego, biadanie nad utratą punktów, któreby się napewno zdobyło, gdyby — gdyby ich nie zdobył przeciwnik, obliczanie punktów swoich i konkurencji, rozważanie na temat szans zajęcia pierwszego miejsca, o ileby najgroźniejszy konkurent niewygrał więcej żadnych zawodów, lub uchronienia się przed spadkiem, gdyby tak żadnego więcej meczu nie przegrać, komersy i... stypy — czy to mało?

A więc sezon w pełni! Zarządy klubów czynią zakupy sportowe na... weksle, robią przegląd „pozyskanych“ w matwym sezonie zawodników, regulują pierwsze wkładki w Związku piłkarskim, obawiając się automatycznej suspenzji (następnych już się nie płaci, oczekując Walnego Zgromadzenia, które zaległości umarza). Jednem słowem: ruch!

Nie od rzeczy będzie tedy z tej okazji zająć się omówieniem działalności i szans klubów. Dziś ograniczymy się do jaknajkrótszego omówienia klasy „A“, a zwłaszcza tabelarycznego układu w sezonie ubiegłym.

Tytuł mistrza okręgu zdobył w roku ubiegłym K. S. „Podgórze“. Zdobywając 38 punktów przy utracie 10-ciu i oddaliwszy się od wicemistrza pokaźną ilością 7 punktów, przy imponującym stosunku bramek 63 : 27. Zdobycie tego tytułu nie przyszło mu jednak łatwo. Na kilka tygodni przed ukończeniem rozgrywek miały równe z nim szanse trzy po nim kolejno postępujące drużyny. Zwyciężyły tu jednak silniejsze nerwy, wyrównanie drużyny i niepoślednia ambicja. Twardym i stale dla każdego przeciwnika groźnym był Klub Sportowy „Krowodrza“, który zajął miejsce II. „Tarnowia“, której boisko stanowi dla klubów krakowskich istną Barcelonę, usadowiła się na miejscu III-cim z 30 punktami i stosunkiem bramek 72 : 46. Atak tej drużyny strzelił największą ilość bramek w mistrzostwie klasy „A“ okręgu krak. Równą ilość punktów przy gorszym stosunku bramek ma „Makkabi“, najlepsza bezwzględnie pod względem technicznym ze wszystkich zespołów klasy „A“, lecz też najbardziej może nieobliczalna, a przytem fizycznie słaba. Grupę środkową stanowią rezerwy klubów ligowych „Wisły“, „Cracovii“ i „Garbarni“, do których przyłączyła się robotnicza drużyna „Legji“. Końcową wreszcie piątkę, aż do ostatnich tygodni spadkiem zagrożoną, tworzyły: Wawel (21 punktów), Olsza (20), Korona i Trzebinia (po 19), wreszcie „Sparta“ (10). Ostatnio wymieniona drużyna miała też największą ilość straconych bramek (76) przy najmniejszej ilości strzelonych (28). Toteż uznać musimy objektywność, iż „Trzebinia“ nie była pupilkiem losu. Mając równą ilość punktów z Koroną, przegrywa z nią mistrzostwo kwalifikacyjne i ma wraz ze Spartą tworzyć nieszczęsną parę klubów, opuszczających szeregi klasy „A“. Uchwała Walnego zgromadzenia K. Z. O. P. N., dzieląca klasę „A“ na grupy i podwyższająca tę klasę o jeden klub (do liczby 14), otwiera przed dwoma zagrożonemi klubami furtkę, przez którą jeden z nich będzie mógł się przemycić do klasy „A“. Rozgrywka kwalifikacyjna, między Spartą a Trzebinią ma przebieg tragiczny.

Trzebinia, nawet na tych zawodach lepsza od swego przeciwnika, oddzielona od niego w tabeli mistrzostw przewagą 9 punktów, przegrywa zawody rozstrzygające, tracąc już po pierwszym kwadransie jednego z najlepszych swych graczy, Krauzera, który uległ złamaniu nogi, a potem i drugiego kontuzjowanego zawodnika. Pragniemy jednak wierzyć, iż ambitna drużyna ta wróci po jednorocznej przerwie do krakowskiej „A“ klasy. Benjaminkami klasy „A“ są: Fablok (Chrzanów) i „Metal“ (Tarnów). Pierwszy z nich ma nadzieję znalezienia się na czele tabeli w rozgrywkach tegorocznych. Odbywać się one będą — jak zaznaczono — w dwóch grupach: I. czysto krakowska, złożona z 8 klubów: Podgórza, Krowodrzy, Makkabi, Wawelu, Olszy, Legji, Korony i Sparty, w której do tytułu mistrza pretendują pierwsze trzy kluby, zaś na ostatku ma przykrą nadzieję znaleźć się Sparta. Druga grupa, prowincjonalna, z domieszką rezerw ligowych, z 6 klubów złożona: Tarnowia, Metal (Tarnów), Fablok (Chrzanów) i rezerwy Wisły, Cracovi i Garbarni. Walka o spadek i tytuł mistrza będzie w tej grupie również zajmująca, a ich wynik końcowy przewidzieć się nie da. Czekajmy więc na pierwsze sprawozdania!

W najbliższym numerze zamieścimy wywiad z kapitanem związkowym K. Z. O. P. N., p. drp. Billigiem.

List z Łodzi

Łódź, w kwietniu 1930 roku

Łódź sportowa żyje ostatnio pod wrażeniem debjutowych spotkań Ł. T. S. G. w Lidze.

Nawet najwięksi optymiści, najbardziej sfanatyzowani zwolennicy benjaminka Ligi nie sądzili, że zespół ten w pierwszych czterech spotkaniach zdobędzie aż czetry punkty. Punkty te zdobyte w ciągu trzech tygodni przez „turnerów“ łódzkich były niespodzianką, nietylko dla sfer sportowych całej Polski, ale i samej Łodzi. Mimo tak wspaniałego debjutu, mimo, przyznać trzeba, wspaniałych sukcesów w postaci zwyciestwa ŁTSG. nad mistrzem Polski i zremisowania z silnym ŁKS-em, Łódź piłkarska jest jednak pesymistycznie usposobiona co do dalszych możliwości ligowych drużyny ŁTSG.

Bo przyznać trzeba, że drużynie łódzkiej daleko jeszcze do miana zespołu extra klasowego. Zespół ŁTSG. cechuje najprymitywniejszy footbal, poszczególni gracze zdradzają brak należytego wyszkolenia technicznego. Cały szereg wad, które z łatwością dają się zaobserwować w drużynie benjaminka Ligi zastąpione są niezwykłą wprost ambicją całej drużyny.

Jeżeli do tego dodamy, że ŁTSG. posiada doskonałego bramkarza, Palkowskiego, obecnie bezsprzecznie najlepszego w Łodzi i wspaniałego strzelca Herbstreicha, który dogodne sytuacje podbramkowe wykorzystać potrafi ze stuprocentową dokładnością, to niechaj się nikt nie dziwi, że benjaminek Ligi nawet przy słabych umiejętnościach piłkarskich zdołał w stosunkowo krótkim czasie zdobyć aż cztery punkty. Jak będzie dalej niewiadomo, w każdym razie liczyć się należy, że w spotkaniach wyjazdowych pójdzie drużynie łódzkiej znacznie gorzej.

Drugi łódzki zespół ligowy ŁKS. w swem pierwszem tegorocznem spotkaniu Ligowem rozegranem z ŁTSG. wykazał zastraszający spadek formy i opinja sportowa Łodzi, liczy się poważnie z tem, że ŁKS. będzie w sezonie bieżącym dostarczycielem punktów dla reszty zespołów ligowych.

Przy okazji warto wspomnieć, że drużynę ŁKS. zasilił popularny piłkarz Kubik Aleks., zeszłoroczny obrońca Kl. Turystów.

Kubik próbowany jest narazie przez ŁKS. na pozycji prawego łącznika. Zmiana barw klubowych przez Kubika wywarła w Łodzi b. niesympatyczne wrażenie.

Niezwykle radosnym objawem w życiu piłkarskiem Łodzi jest b. duże zainteresowanie sportowców tegorocznemi spotkaniami piłkarskiemi, o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego.

W porównaniu z latami ubiegłemi frekwencja widzów na spotkaniach A klasowych wzrosła znacznie. Tłumaczyć to należy tym, że mecze ligowe nie stanowią już w Łodzi tej sensacji co w latach poprzednich.

Stały się one powszednie, a że dużo z nich nie budzi wogóle zainteresowania, więc uwaga zwolenników piłkarstwa skierowana zostaje na rozgrywki A klasowe. Tu warto zaznaczyć, że w klasie A toczy się niezwykle zacięty bój, a kandydatów zarówno do tytułu mistrzowskiego, jak i do spadku do niższej klasy jest b. dużo.

Liczyć się jednak należy, że mistrzem okręgu łódzkiego zostanie zeszłoroczny zespół ligowy klubu Turystów, który mimo degradacji do niższej klasy nie opuścił skrzydeł, a przeciwnie pracuje b. energicznie nad sobą. Poza Kahanem, który wstąpił do Legji stołecznej i Kubikiem (ŁKS) nikt ze znanych piłkarzy Kl. Turystów zwolnienia nie otrzymał. Wolne od spotkań mistrzowskich terminy wykorzystują Turyści na mecze towarzyskie. Tegoroczny program Kl. Turystów przedstawia się bardzo bogato i przewiduje sprowadzenie do Łodzi kilku zespołów wiedeńskich oraz śląskich. Z drużyn śląskich brane są w rachubę w pierwszym rzędzie drużyny 1 F. C. i Policyjnego K. S.

O innych gałęziach sportu i o ogólnym rozwoju sportu w Łodzi, napiszemy w następnym liście. *(Kol).*

Hagibor — Sparta II. 12 : 1 (5 : 0). Sensacyjne wysokocyfrowe zwycięstwo nad silną rezerwą Sparty. W ataku zwycięzców odznaczył się Frommer, strzelec ośmiu bramek. Pozostałe bramki uzyskali Rosenblum (2), Berdyczower I. i Neid po 1. Sędzia p. Hetper miał łatwe zadanie.

Wilno — Częstochowa

Wilno.

Makabi — Ognisko 2 : 1

Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach, co znacznie przyczyniło się do obniżenia poziomu gry. Makabi wystąpiła bez Birnbacha, który prawdopodobnie zasili Hasmoneę. Lwów Ognisko zaś bez Godlewskiego, które bez niego jest tylko cieniem zeszłorocznego mistrza. Ognisko jak zwykle brutalne. Sędziował dobrze por. Herhold.

Stanisław Puzyno pomocnik WKS. Pogoni odbywa powinność wojskową w Krakowie i zasili prawdopodobnie W. K. S. Wawel. Godlewski gracz KKS. Ognisko wstąpił do WKS. 1 pp. leg. obecnie już zarząd legionów czyni starania o uzyskanie dlań zwolnienia.

Miler (AZS.) Warszawa) odbywa powinność wojskową w Wilnie w 1 p. p. leg. i w jego barwach będzie występował. *„Lew“.*

Częstochowa, 6. IV. „Warta“ — „Orlę“ 3 : 1 A-klasowa „Warta“ z 5 graczami I-szej drużyny pokonała ambitnie grającego benjaminka klasy „B“ „Orlę“.

Victoria — Turyści 0 : 0. Gra zacięta i zajmująca. Naogół była wyrównana i dopiero pod sam koniec widoczna przewaga „Turystów“, których atak zmarnował kilka ładnych pozycyj. Sędziował b. dobrze p. W. Rozencwajg.

Przedmecz rezerw dał wynik 5 : 5. *(Gryn).*

(S.) Sekcja Bokserska Pogoni rozwija się w szybkiem tempie i ma zamiar w najbliższej przyszłości zorganizować zawody. Trening odbywa się dwa razy w tygodniu pod kieroownictwem pana Snopka.

Nasza ekstraklasa bokserska

(Pacz) Wywiad nasz w nr. 9 „Sportu“ p. t. „Metropolia starannie przygotowuje mistrzostwa pięściarskie Polski“ okazał się w całej rozciągłości realny. Organizacja VII mistrzostw pobiła wszelkie dotychczasowe mistrzostwa pięściarskie, — tak co do ilości startujących zawodników, jak i frekwencji publiczności, których ponad 4.500 było na samych finałach, a drugie tyle na walkach ćwierć- i półfinałowych. Jednem słowem, organizacja była tak sprężysta, jak organizacja czyto zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy czy wioślarskich mistrzostw Europy w Bydgoszczy.

Zasługę ma w tem przedewszystkiem prezes POZB, p. Baranowski, z członkami Zarządu na czele, wysiłkiem których dało się przeprowadzić mistrzostwa i zdobyć dla tego męskiego sportu wiele nowych adeptów i publiczności.

Porównując choćby zawody przed rokiem — to każdemu, który oglądał spotkania zeszłoroczne — podpaść musiała bardzo znaczna poprawa formy naszych pięściarzy. Nie widzieliśmy obecnie tej rażącej różnicy, że mistrz mógł ze swym przeciwnikiem robić co chciał i znokautować go w stosownej dla siebie chwili. O zwycięstwo walczono zacięcie, trzy rundy we wielu wypadkach okazały się za krótkie a nawet musiano niejedne walki do pięciu rund przedłużać — i jeszcze z wielkim trudem zdołano uznać, kto zwyciężył. Czy to nie świadczy najlepiej, że pięściarstwo nasze podciągnęło się w ostatnim roku bardzo wysoko? — Wynika z tego, jak zbawienne okazały się nauki, udzielane przez krajowych i zagranicznych instruktorów. Polskę stać obecnie na wystawienie nie jednej al nawet 2 reprezentacyj.

A jednak kilka jednostek wybijało się ponad tę wielką masę zawodników, wybrańców z 7 okręgów całej Polski. Na pierwszem miejscu kroczy bezapelacyjnie Górny, tuż za nim idzie Majchrzycki, wykazujący znaczną poprawę ciosu, Arski i Forlański. — To jest bezsprzecznie nasza czołowa klasa godna każdego ringu zagranicznego. W dalszej kolejce należy postawić ambitnego, lecz jeszcze mało lotnego Wieczorka, Stępniaka, Pykę, Wochnika, Wiśniewskiego i Konarzewskiego, który swój tytuł raczej szczęśliwemu zawdzięcza losowaniu. Dalej idzie reszta. Najsłabiej prezentowali się zawodnicy Wilna, Lwowa. Pomorze podciągnęło się znacznie w stosunku do Warszawy. Łódź zdołała zdystansować nieznacznie Śląsk. Poznań jest nadal na czele.

Sędziom również należy poświęcić nieco uwagi. — Nie zawsze ich decyzje były trafne i szczęśliwe. Niejednokrotnie wyrażano powątpiewania w gronie znawców pięściarstwa a nawet w gronie samych sędziów było niezdecydowanie. Przedłużano nieraz niepotrzebnie walkę o 2 dodatkowe rundy — i wynik stał się jeszcze mniej wyrazisty, aniżeli był w pierwszych trzech starciach itp. — Byli zresztą sędziowie, którzy nie czuli się dobrze a raczej nie byli w „formie“.

Na innem miejscu znajdą Szanowni Czytelnicy dwie tabele — które do pewnego stopnia klasyfikują siłę i wartość okręgów.

O finałach pisaliśmy w poprzednim numerze, obecnie zilustrować pragniemy jeszcze walki ćwierćfinałowe i półfinaowe, które conajmniej były tak interesujące jak finały — zawodnicy byli bowiem jeszcze wypoczęci — walczyli estetycznej, bez uciekania się do siły fizycznej i pchania.

Ćwierćfinały.

Waga musza: Pawlak (Łódź) — Warczewski (Lw). Słabo prowadzona walka przynosi zwycięstwo na pkt. przedstawicielowi Łódzkiego okręgu.

Waga kogucia: Bianga (Pom.) należy do czołowych pięściarzy swego okręgu i jednego z lepszych w Polsce — zdołał on po trzech starciach pokonać wysoko na punkty Marksa ze Lwowa.

Waga piórkowa: Zawodnik Warszawy Orlicz znacznie górował nad Łuminem z Wilna i wygrał też prawnie na punkty.

Waga lekka: Faworytem starcia jest Anioła — mistrz okr. poznańskiego — który załatwia się bez większego trudu z Witkowskim (Pom.), wygrywając na punkty.

Waga półśrednia: Strzelec (Warszawa) sprawił miłą niespodziankę, walcząc ze znacznemi umiejętnościami pięściarskiemi — wygrał zdecydowanie do Grabowskiego z Pomorza po trzech starciach.

Waga średnia: Brolik (Lw) odniósł jedyne zwycięstwo dla swego grodu, bijąc rezerwowego zawodnika Warszawy Gagę na pkt.

W. półciężka: Jedno z najciekawszych walk soboty. Wiśniewski (Pz) — Garstecki (Śl). Poznańczyk predystynowany na zwycięscę ma trudne zadanie z nie wiele jemu ustępującemu Śl., zwłaszcza w pierwszych dwu rundach, kiedy Ślązak czuje się jeszcze na siłach. W trzeciem starciu siły opadają G. i Wiśniewski jest panem sytuacji — silny cios wali G. na deski — sędzia liczy do 9 — G. wstaje — w tym momencie odzywa się gong i tuż potem G. pada sam bez sił na ring — poczem przeciwnik sadza go na krzesło. Wiśniewski wygrał więc na pkt. a G. był jednak k. o. dla wszystkich — tylko nie dla sędziów.

Waga ciężka: Gruszka (War) sam jeszcze potrzebuje wiele nauki — zdołał jednak wygrać walkę w II-giej rundzie z powodu poddania się Juchy (Lw).

Druga kolejka walk: ćwierćfinały.

Waga musza: Michalski (Śl) fizycznie ustępował Kazimierskiemu (War), któremu też po trzech starciach wysoko uległ na punkty.

W tej samej wadze Forlański załatwia się pewnie z sympatycznym Jaskółowskim z Pomorza (Gedania), który poddał się w trzeciem starciu, ratując siebie w ten sposób od niechybnego k. o.

Waga kogucia: Stępniak (Pz) — Pyka (Śl). Jedna z najdramatyczniejszych walk mistrzostw. Dwaj prawie równi zawodnicy walczą szalenie ambitnie i wydają z siebie wszelkie siły. Po trzech silnych i w pełnym tempie utrzymanych rundach sędziowie zarządzają jeszcze dwie rundy dodatkowe — czwarta nie daje rozstrzygnięcia, w piątej St. z heroicznym wysiłkiem zbiera się na nieznaczną przewagę i zwycięża przy grzmocie oklasków. — Tak rozeszli się dwaj pretendenci do tronu pięściarskiego na rok 1930 wagi koguciej.

Waga jak wyżej: Staniszewski (War) — Cyran (Łódź). Bezwzględnie jest lepszy C., odnosi też zasłużone zwycięstwo po trzech starciach na pkt.

Waga piórkowa. Warecki (Pz) swemi świetnemi ciosami wysoko wypunktował wytrzymałego Wagnera, przedstawiciela lwiego grodu — na pkt.

Górny (Śl), czołowy nasz pięściarz, lekko potraktował spotkanie z Wróblewskim z Pomorza, który w pierwszej rundzie się poddaje — odczujawjąc doskonale „charakter jego ręki“.

Waga lekka: Głowacki (War) stawił zacięty opór rutynowanemu Wochnikowi (Śl), ulega jednak po trzech starciach mistrzowi Polski na pkt.

W tej samej wadze: Trzonek (Łódź) bije nadspodziewanie silnie twardego Gawlika, który trafiony w drugiej rundzie silnie w żołądek, poddaje się — co było pewnego rodzaju niespodzianką. Ślązak zawsze walczył z wielką wytrzymałością — widocznie cios musiał być bardzo bolesny.

W. półśrednia: Arski (Pz) w pierwszem starciu zwycięża przez k. o. do Mirynowskiego (War).

Waga średnia: Wesner (Pom) jest pierwszą ofiarą Majchrzyckiego (Pz) przez k. o. Ulega on w pierwszej rundzie. Na sali wrażenie wielkie — Majchrzycki — po długich latach zaimponował siłą ciosu i znacznie podniósł swą wartość pięściarza.

W tej samej kategorji Sztal (Ł) po dodatkowej rundzie zwycięża dobrze się zapowiadające go Wojtkowicza (Wilno) na pkt.

Waga półciężka: Bindus (Pom) nie był dla eksmistrza Polski wagi ciężkiej, walczącego obecnie w kategorji niższej ani na moment groźny — przegrał też po trzech starciach na pkt.

Waga ciężka: Stibbe (Łódź) — Wocka (Śl). Jeden i drugi zawodnik poczynili postępy, jednak Stibbe był zwałszcza w trzeciej rundzie o wiele lepszy i lotniejszy od ciężkiego W., którego ciosy, jakkolwiek silne, mniej trafiały w przeznaczone miejsce. Waga ta po utracie Kupki prezentuje się o wiele niżej.

Półfinały.

Waga musza: Pawlak broni się brawurowo, przez dwie rundy nieznacznie prowadzi na punkty Forlański, jednak w starciu trzecim słabnie i przegrywa wysoko na pkt.

Waga kogucia: Stępniak — Bianga. Z niebywałą ambicją walczy od zaledwie roku uprawiający boks Bianga. Poznańczyk ma wiele trudu, by utrzymać jaknajlepsze punktacje. Trzy starcia nie dają rezultatu. Następują dwa dodatkowe starcia, w których wyższość St. nie ulega już wątpliwości i zwycięża na pkt. W tej kategorji mamy trzech prawie równych zawodników, a to Stępniaka, Pykę i Biangę, ostatni pod okiem trenera może za rok pewnie walczyć o tytuł mistrza.

Waga piórkowa: Orlicz, ruchliwy, o niezłej sile ciosy, ale technicznie słabszy do Wareckiego — po trzech starciach oddaje zwycięstwo rwącemu się z impetem do walki Poznańczykowi.

Waga lekka: Wochnik ma tak wyraźną przewagę nad Trojanem, że sędzia p. Ermanowicz, przerywa spotkanie, uznając zwycięstwo W. przez techniczny k. o.

Waga półśrednia: Strzelec, pod okiem doskonałych instruktorów warszawskich, czyni ładne postepy, zwyciężył on po trzech ciężkich rundach Trzonka, świetnie predystynowanego przez naturę na pięściarza, ale nie posiadającego jeszcze większej techniki.

Waga średnia: Brolik, pomimo szalonej twardości wytrzymał wszystkie trzy starcia ze Sztalem, zawodnikiem, posiadającym bardzo silny cios i dobrze opanowaną technikę. Zwycięża na pkt. Sztal.

Waga półciężka: Wiśniewski — zwycięża pewnie, ale po większym wysiłku lwowiaka Żelewskiego na pkt. W ostatniej rundzie Ż. był zupełnie „groggy“.

Opis finałów daliśmy w poprzednim numerze. Na innem miejscu dajemy dane statystyczne — określające kolejkę okręgów i zawodników.

Na marginesie zawodów bokserskich o mistrzostwo Polski na rok 1930 w Poznaniu

Jako organizator większych i mniejszych imprez sportowych, posiadam w tej dziedzinie doświadczenie, woebc tego pozwalam sobie powyższy temat w ocenie zawodów bokserskich o mistrzostwo Polski odbytych od 5—6 kwietnia w Poznaniu zabrać głos.

Panowie zarządu Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, któremu poruczono przez P. Z. B. zorganizowanie i przeprowadzenie zawodów, pokonali wielkie prace i trudy. Sala recepcyjna P. W. K., w której walki się odbyły, była przepełniona łóżkami i musiała zostać dopiero odpowiednio przygotowana. Kwatery dla zawodników były odpowiednie, — ważenie zawodników odbyło się szybko i punktualnie bez zarzutów i protestów, jak również walki odbyły sie bez opóźnień.

Wspomniałem na wstepie, że, jako kierownik IV Ogólnokrajowych Zawodów Sportowych Policji w ubiegłym roku odbytych na Śląsku, w których brało udział około 400 zawodników potrafie ocenić prace P. O. Z. B.

Panom x. z P. O. Z. B. należy się pełne uznanie za sprężyste i wzorowe zorganizowanie tych zawodów.

Z wielkiem zadowoleniem stwierdziłem materjał bokserski z roku na rok jest lepszy. We wszystkich okręgach idzie boks naprzód, a szczególnie tam, gdzie zawodnicy przygotowywali sie pod nadzorem trenera.

Nieunikniona rzeczą jest, że przy walkach o mistrzostwo bywa zawsze szereg zawodników niezadowolonych z rozstrzygnięcia sedziów i czuje się pokrzywdzonym słusznie lub nie.

Przyznać muszą i wiem, że tego samego zdania jest większa ilość widzów, którzy zupełnie objektywnie przypatrywali się walkom, że rozstrzygnięcia kolegjum sędziów nie zawsze były trafne. Według mego zdania odniósł zwycięstwo Bianga nad Stępniakiem, Wieczorek po 4-ej rundzie nad Majchrzyckim i Wocka nad Stibem, któremu t. j. Wocce, sędzia ringowy bez uzasadnienia udzielił ostrzeżenie. Wydział Sportowy wogóle był słaby i mało czynny. Jak mógł dopuścić do tego, że p. Ermanowicz punktował przy spotkaniu Wiśniewski — Garstecki i odwrotnie p. Spiegelman przy spotkaniu Pyka — Stępniak? W tych wypadkach bezpartyjność ston pod znakiem zapytania.

Do ogólnego obrazu walk o mistrzostwo należy również przepisowy strój panów sędziów.

Rozumie się, że publiczność obecna na zawodach natjchętniej widzi, gdy zwycięża zawodnik miejscowego klubu. Lecz zachowanie się poznańskiej publiczności było fanatyczne i nie zdradzało kultury sportowej.

Miał miejsce wypadek, że zawodnika Wochnika, którego po wygranej walce z Aniołą, wynosił na rękach zawodnik Wocka, ktoś z publiczności uderzył w głowę. Szczególnie wrogo usposobiona jest publiczność poznańska wobec zawodników Okręgu Śląskiego, i to dzięki nieprzyzwoicie napisanemu artykułowi w „Ekspresie Sportowym“ przed spotkaniem Moczko Forlański.

Stwierdziłem osobiście, że Moczko nie wyraził się nigdy w ten sposób o swoim przeciwniku. Ów artykuł nie został napisany przez Ślązaka, lecz przez pewnego redaktora pochodzącego z Poznania, który zasłyszane od publiczności poznańskiej epitety włożył w usta Moczki.

Pamiętam jeszcze, jak w roku 1927 byłem z drużyną piłki nożnej Policji Polskiej w Budapeszcie, gdzie odbyły się z policją węgierską przedmecz przed spotkaniem Jugosławja — Węgry, tamtejsza publiczność przy stanie 2:0 dla policji węgierskiej zachęcała naszą drużynę wykrzykami „Langyel tempo“. o wysokim poziomie kultury sportowej! Publiczność poznańska jest jeszcze bardzo daleką od tego.

Dziwny był sposób wyznaczania nagród przez organizatorów zawodów, dla mistrzów poszczególnych wag. N. p. dla mistrza wagi piórkowej Jana Górnego, naszego czołowego pięściarza w europejskim stylu, który jest bezkonkurencyjnym w Polsce, wyznaczono figurkę, natomiast dla wszystkich innych cenne puhary! Czy ci panowie się nie wstydzą?

(—) *J. Jeziorski*,
Prezes Śl. O. Z. B.

Sezon ciężkoatletyczny w Krakowie

Już w zeszłym roku odegrał Kraków wybitną rolę w zapaśnictwie polskim. W roku bieżącym — sezon atletyczny przedstawia się — dla Grodu Podwawelskiego nieco pomyślniej i to z dwóch powodów. Po pierwsze liczba zaawansowanych w przeciągu 6 miesięcy dwukrotnie wzrosła, następnie przez cały okres zimy trenowali krakowianie nadwyraz intensywnie i to pod fachowem kierownictwem mistrzów: Pawlikowskiego i Tylki, znanych jeszcze z czasów Cyganiewiczów. Ćwiczenia zimowe odbywają się w dalszym ciągu w sali O. W. F. — oddanej przez p. mjr. Rosołowskiego do użytku Okręgowemu Związkowi Ciężkoatl.

Sport ciężko-atletyczny w Krakowie uprawiają w szerszem tego słowa znaczeniu dwa kluby — Wisła i R. K. S. Legja, które dysponują liczbą ponad 30. zawodników.

Zaprawa zimowa obejmuje ćwiczenia w walce francuskiej i podnoszeniu ciężarów. Pozatem przeprowadzają wychowawcy zapasy w walce wolno amerykańskiej w celu wyrobienia u walczących orjentacji i wszechstronności. Ta codzienna dwugodzinna zaprawa przyniosła krakowianom pozytywne rezultaty, których w braku imprez nie mogli na zewnątrz okazać. Nawet mistrzostwa Okręgowe nie doszły do skutku. Ale zato do mających się odbyć w czasie Świąt Wielkanocnych — mistrzostw Polski — staną oni dobrze przygotowani. Jeśli chodzi o mistrzostwo Polski, to Kraków posiada szanse przedewszystkiem w wadze lekkiej, pół średniej i ciężkiej. Chluba Krakowa, mistrz Polski — w wadze lekkiej Bajorek — poprawił się znacznie w ciągu zimy i mimo silnej konkurencji jaką stanowić będzie Ślązak Musioł i Mazurek, powinien zatrzymać prymat na rok bieżący. Drugim asem Krakowa w mistrzostwach, posiadającym szanse jest Jaworski, Wisła. Odpowiednia siła przy dobrej metodzie walki i technice bez zarzutu, będą plusami krakowianina w spotkaniach z doskonałym Błażycą z G. Śląska i Rejmtakiem z Warszawy. W wadze półśredniej panuje obecnie najsilniejsza konkurencja, skutkiem wyrównania się klasy wśród walczących.

Nowym zawodnikiem, który w barwach Wisły startować będzie, o nieprzeciętnych warunkach jest Nigryn, w wadze ciężkiej. Waży on 103 kg, a wielka siła przy dużym repertuarze chwytów, stwarzają z niego poważnego kandydata do tytułu mistrzowskiego. Z. R. K. S. Legja zasługują na uwagę postępy Grossa, dające mu możność upiasowania się w wadze lekkiej w czołowej czwórce i sukcesy ambitnie walczącego Piskiewicz. W innych wagach szanse Krakowian są daleko mniejsze i raczej oczekiwać należy niespodzianek. Supremacja Ślązaków rozpoczynając od wagi koguciej a przechodząc piórkową, średnią i półciężką, zdaje się być bezwzględną. Potwierdzili oni swoją klase w meczu Śląsk G. — Berlin. Mimo jednak dużej konkurencji wystawiają kluby krakowskie do mistrzostw imponującą liczbę zawodników — 18-tu — z tego T. S. Wisła 10-ciu a R. K. S. Legja 8-miu. W podnoszeniu ciężarów wysuwają się na przednie miejsce w Krakowie Dr. Warchałowski i Derbut Wisła. Po mistrzostwach Polski, które odbędą się w czasie Świąt Wielkanocnych K. O. Z. C. A. proponuje urządzenie dwóch meczów, a to Śląsk — Kraków i Katowice — Kraków.

Sieńkowski.

O czem bokser wiedzieć powinien?

(Kilka praktycznych rad i wskazówek).

Staraj się zawczasu wyrobić sobie twardy cios, worek piaskowy jest najlepszym sprzętem do tego. Staraj się zawsze trafiać na „punkt“, tam, gdzie możesz nokaut osiągnąć.

Biegaj dużo i pilnie uprawiaj gimnastykę, nie zapominając o „skakance“. Jest jednak dużo pięściarzy, którym się zdaje, że na biegu, gimnastyce oraz skakance, trening ich się skończył. Jest to bardzo mylne zapatrywanie ponieważ bardzo ważnym jest także „sparring“.

Trenuj z umiarkowaniem i staraj się zawczasu poznać regulamin sportowy Polskiego Związku Bokserskiego.

Nie obawiaj się nokautu lub „solarplexusa“, sam je będziesz zadawał o ile pilnie trenować będziesz. Nie zwlekaj nigdy, jeżeli chcesz walkę wygrać, to musisz przeciwnika stale atakować.

Nietylko pięściami masz walczyć, ale także umysł musi pracować i pomagać. — Przed walką musisz sobie powiedzieć: — Ja chcę, ja mogę i ja muszę walkę wygrać.

Walcz twardo, lecz walcz fair. Nie sprzeciwiaj się nigdy decyzji sędziego. On sędziuje a ty masz walczyć.

Wybór twoich przeciwników pozostaw kierownikowi klubu, a oszczędzisz sobie wiele nieprzyjemności. — Pochwała twego trenera lub kierownika klubu jest więcej warta, jak pochwała całej widowni, dlatego nie obawiaj się twego przeciwnika, poprzedzonego szumną reklamą.

Gdyby wszyscy bokserzy byli mistrzami, to nie byłoby ambicji. Pamiętaj, że nie należy nigdy swego przeciwnika lekceważyć. — Jeżeli jesteś mistrzem, to szukaj pomiędzy kolegami takich — którzy więcej potrafią od ciebie.

Trenuj często i twardo, najlepiej z przeciwnikami fizycznie silniejszymi. To ci wyrobi odpowiednią twardość.

Co znaczy być twardym? Nie jesteś nim, o ile się przeciwnika obawiasz lub po serji ciosów poddajesz się. Jesteś dopiero wówczas twardym jeżeli podczas walki wykażesz odwagę, szybką orjentację i ambicję.

Jak możesz zostać twardym? Najważniejszą rzeczą jest silna wola, szybka orjentacja, dobre oko i twardy cios. Wszystko to możesz sobie wyrobić przez wszechstronny i pilny trening.

Jeżeli to jest możliwem to „studjuj“ bokserów międzynarodowych, a poznasz charakter różnych narodowości. Wykorzystuj każdą okazję zobaczenia dobrych walk bokserskich, to cię dużo nauczy.

Technika jest marzeniem każdego boksera. Lecz co to jest technika? Pięści muszą to czynić — co głowa chce, lecz nigdy przeciwnie. O tem nie zapominaj nigdy. Walka bez techniki jest bezwartościową.

Boks, to jest ustawiczny trening, pamiętaj o tem zawsze. *Henryk Sadlowski.*

Listy ze Lwowa

W obliczu sezonu lekko- atletycznego we Lwowie.

(Kob.) Jakkolwiek odbyły się już 4 międzyklubowe biegi na przełaj Pogoni, Lechji,, Droru i Hasmonei to jednak właściwe otwarcie sezonu lekko-atletycznego we Lwowie stanowi tradycyjny bieg na przełaj o srebrny puhar „Wieku Nowego". Walka o tę nagrodę rozgrywa się dwa razy w roku na wiosnę i w jesieni, przy wielkiej konkurencji zawodników i zawodniczek, zwycięstwo jednak przypada bądź to Pogoni, bądź też Czarnym. Obecny bieg jest ósmym z rzędu, a największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca w konkurencji jednostkowej i drużynowej ma Pogoń, w skład której drużyny wchodzą tacy zawodnicy jak: Sawaryn, Hnatyk, Dobosz, Gancarz i inni. O drugie miejsce walczyć będą Czarni z Lechją. W konkurencji juniorów przeważają zawodnicy Droru, którzy staną na starcie, jak w roku ubiegłym w liczbie ponad 30. Bieg ten jest pierwszym etapem w roku jubileuszowym lwowskiej lekkiej atletyki. Święci ona bowiem w roku bieżącym 25-ciolecie swego istnienia, i te lat dwadzieścia pięć pracy nad jej rozwojem pragnie uczcić Lwowski O. Z. L. A. różnemi imprezami. Odbędą się więc poza corocznemi zawodami okręgowemi, również zawody międzyokręgowe jak Kraków — Lwów i Górny Śląsk — Lwów, pozatem udało się Zarządowi LOZLA uzyskać organizację zawodów o mistrzostwo Polski panów i trójbój pań o mistrzostwo Polski. Dla sprawnego przeprowadzenia imprez jubileuszowych zawiązały się dwa komitety, jeden honorowy reprezentantów władz, drugi zaś techniczny pod przewodnictwem inż. Kuchara. Poza temi zawodami odbędzie się cały szereg zawodów okręgowych, tak że terminarz LOZLA zdaje się jest nawet niemi przeciążony. Kluby obowiązkowo rozgrywają zawody międzyklubowe, a z powodu braku boisk ograniczyć się muszą do minimum. Nadto jedna z firm lwowskich ufundowała nagrodę przechodnią dla najlepszego klubu lekkoatletycznego Okręgu, na wzór nagrody prof. Wittiga. Punktacja tej nagrody obejmuje zawody o mistrzostwo Okręgu, bieg na przełaj jednostkowy i drużynowy, pięciobój i dziesięciobój. Jakie są szanse klubów na zdobycie tej nagrody — przyszłość okaże. Poważnie liczyć się należy z Pogonią, Sokołem, Macierzą i AZS. Godną pochwały jest również inicjatywa Pogoni w urządzaniu zawodów sztafetowych podczas antraktów meczów ligowych, co niemało przyczyni się do szerszej propagandy tych biegów. Sami zawodnicy pracują dużo nad sobą, choć w warunkach zgoła nieodpowiednich. Skutkiem braku hali krytej zmuszony był Zarząd LOZLA wysłać trenera p. Jacobsena na miesiąc do Przemyśla i dopiero z dniem 15 kwietnia rozpocznie on treningi we Lwowie. Spodziewany jest liczny udział uczestników, czas jednak pobytu trenera jest stanowczo za krótki.

Lwowskie pokłosie narciarskie

W ubiegłą nidzielę odbył się tu zjazd prezesów wszystkich klubów narciarskich Lwowskiego Okręgow. Związku Narciarskiego, na który przybyli prezes PZN inż. Al. Bobkowski, sekretarz Smoluchowski oraz delegat Komisji Sportowej PZN Dr. Stanisław Fecher.

Stanisławowski Oddział TT reprezentował Dr. Wacław Majewski, z Przemyśla, przybyli Dr. Kolankowski i płk. Wihnauek.

Obrady, trwające cały dzień, doprowadziły do zupełnego porozumienia obu stron LOZN a PZN, przyczem ustalono program zgodnej współpracy na przyszłość a to:

Wszystkie subwencje, jakie uzyska Polski Związek Narciarski nie na specjalnie oznaczone cele — będą rozdzielane w porozumieniu z Zarządem Lwowskiego Okręgu, za pośrednictwem którego mają poszczególne kluby przedkładać swoje dezyderaty. Będzie ułożony na 5 iat naprzód program budowy schronisk z uwzględnieniem potrzeb całego okręgu — natomiast budowę i utrzymanie duużych skoczni we Lwowie i Przemyślu, oraz treningowych we wszystkich ośrodkach narciarskich obejmą poszczególne kluby — a lwowski okręg i PZN. mają przyjść odnośnym klubom z pomocą i starać się, ażeby państwowe urzędy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zasilały skocznie te pomocą materjalną.

Polski Związek Narciarski skieruje każdego roku do Lwowa i Przemyśla, gdzie są już wybudowane duże skocznie, ewentualnie do innych miejscowości jak Worochta i Sławsko w odpowiedniej porze — zagranicznego trennera, oraz możliwie najlepszych skoczów narciarskich z Zakopanego. Równolegle będą organizowane doskonalące kursy narciarskie oraz specjalne kursy dla instruktorów narciarskich.

Polski Związek Narciarski i lwowski okręg ma się specjalnie zająć organizowaniem narciarskich wycieczek turystycznych dla niezamożnej młodzieży akademickiej i szkolnej. P. Z. N. wyda dla wszystkich narciarzy przewodnik po polskich terenach narciarskich, uwzględniający najważniejsze szlaki narciarskie i potrzebne mapy. Wszystkie publikacje P. Z. N. oraz książeczki na legitymacje kolejowe będą mogły wszystkie kluby na przyszłość nabywać w lwowskim związku bez potrzeby odnoszenia się w każdej poszczególnej sprawie do Warszawy.

Sposób nagradzania zwycięzców w biegach i skokach narciarskich będzie unormowany w ten sposób, że odpadną na przyszłość nagrody, któreby mogły być przez zdobywców spieniężane — a wprowadzi się odpowiednie nagrody i dyplomy honorowe, które wyda Polski Związek Narciarski.

Reperezentanci wszystkich klubów lwowskiego okręgu zaoponowali przeciwko wprowadzaniu członków wspierających, którzyby mogli należeć do Polskiego Związku Narciarskiego bez równoczesnego należenia do jakiegoś klubu narciarskiego — jedynie będzie można robić wyjątki w tych miejscowościach, gdzie niema organizacji względnie sekcji narciarskich, przyczem żądano, ażeby najniższa wkładka członka wspierającego wynosiła nie jak dotychczas 20 złotych, ale 50 złotych.

W okręgu lwowskim będzie mieć nadal Polski Związek Narciarski w Warszawie i Komisja Sportowa P. Z. N. w Krakowie swoich delegatów — a naodwrót Polski Związek Narciarski przyjmie w Warszawie do współpracy reprezentanta lwowskiego okręgu. Delegaci P. Z. N. przyrzekli, że na przyszość lwowski okręg będzie pobierać z kasy P.Z.N. nie 15% ale 50% składek, jakie do P. Z. N. wpłyną od wszystkich klubów lwowskiego okręgu.

Obrady prowadzone pod przewodnictwem prezesa lwowskiego okręgu Lubienieckiego doprowadziły do zupełnego uzgodnienia wytycznych na przyszłość, przyczem wzajemne nieporozumienia czy niezrozumienia poszczególnych zarządzeń — zostały ku obopólnemu zadowoleniu w całości wyjaśnione i usunięte.

Konferencja lwowska może być bardzo dobrym wskaźnikiem i dla innych okręgów narciarskich i przyczynić się do ujednostajnienia równomiernego traktowania przez decydujące sfery życia narciarskiego na całym obszarze Polski.

R. W.



Grupa zwycięzców w biegu na przełaj „Polski Zachodniej". Na zdjęciu: Meier (163) Kilosówna, Kusociński, Orłowska, Waller, Orłowski, Lubina, Sitko i inni.

Dlaczego Ruch przegrał z Cracovią?

(SK) Kto był świadkiem spotkania **Cracovia** — **Ruch** w Krakowie, wygranego przez pierwszą, napewno nie przeszedł nad niem do porządku dziennego.

Nastrój, jaki panował przed tym meczem na widowni, nie wróżył Ruchowi nic złego, tembardziej, że z dotychczasowych wyników tych dwuch ligowych drużyn, większe szanse miał bezsprzecznie Ruch!

Toteż nawet najwięksi sympatycy Cracovi i liczyli się z możliwością przegranej swej drużyny. Stało się jednak inaczej. Wszelkie przewidywania zawiodły zupełnie — Ruch przegrał i to aż 0 : 3!

Od samego ranka deszcz mżył, na świecie zrobiło się ciemno, pochurno... Boisko przesiąknięte wilgocią, było bardzo śliskie.

Oczekujemy z napięciem na mecz. Wreszcie gwizdek sędziego, wzywa obie drużyny na boisko. Ze zdziwieniem konstatujemy, że gracze Ruchu mają na sobie koszulki... Cracovi. Czyżby nie mieli swoich? Może zapomnieli? Zgubili? Kto ukradł może? Nie wiemy, co się stało z niemi, dość na tem, że grali nie w swoich i że dla Gąsiora... brakło koszulki. Musiał grać w innej, co dla sędziego, jak i dla publiczności stanowiło pewną trudność w orjentowaniu się.

Przebieg meczu, zwłaszcza pierwsza jego połowa, wykazał grę zupełnie równorzędną w polu i niezdecydowaną pod bramkami. Zwłaszcza atak Ruchu, grał tak, jak „zaczarowany". Nic mu się nie udawało! Nawet sytuacje, zdawałoby się 100 procentowe zostały zaprzepaszczone czy to przez Sobotę czy Peterkha, czy też Kałużę. Najsłabszym graczem Ruchu i wogóle na boisku był Peterek. Widziałem go już niezliczoną ilość razy, ale tak słabo grającego jeszcze nigdy. Gracz ten, odznaczający się zupełnie poprawną techniką, wspaniałym strzałem, przytem odpowiednią wagą, był zawsze groźnym strzelcem. Niktby nie uwierzył, że na meczu z Cracovią Peterek nie tylko, że nie oddał, dosłownie ani jednego strzału na bramkę Krakowian, ale nawet nie usiłował strzelać. A czy wierzycie Sz. Czytelnicy, że tenże sam Peterek, podczas całego meczu zaledwie kilka razy... kopnął piłkę. Jestem pewny, że gdyby Peterek grał był tak jak n. p. z Garbarnią w z. r. albo jak grywał na 1 F. C., wynik byłby napewno inny. A może był chory? To w takim razie lepiejby był zrobił, gdyby pozostał w domu.

Sobota, także był słabszym niż zwykle, co tembardziej staje się niezrozumiałem wobec bardzo dobrej gry kierownika ataku Ruchu, Obtułowicza. Gracz ten zasłużył na same tylko pochwały. Zdarzały się i jemu słabe momenty, ale można mu wybaczyć. To gracz młody, nierutynowany.

Kałuża grał przeciętnie.

Najlepiej natomiast wypadli: Gąsior, Badura i Kremer, obok wspomnianego już Obtułowicza. Jeżeli kierownictwo Ruchu nie zwróci bacznej uwagi na atak swej drużyny, to naprawdę, będzie musiało poważnie liczyć się z ewentualnością pożegnania towarzystwa ligowego.



W biegu na przełaj o nagrodę b. marszałka Wolnego zwyciężyły: Eckerlandówna I miejsce. (stoi w środku), Tilschnerówna II m.. (prawa) i Grzesikówna III m (lewa). Wszystkie z K. S. Stadjon Król. Huta.



Start biegu na przełaj o nagrodę b. Marszałka Wolnego. Drugi od strony prawej Sitko I K. S. Rożdzień-Szopienice, zwyciesca w tym biegu.

Chrzanów

Zawody zorganizowane przez Powiatową Komendę P. W. w Chrzanowie z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 23 marca 1930 r. zorganizowała Powiatowa Komenda P. W. w Chrzanowie przy wydatnem poparciu Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. z okazji Imienin I. Marszałka Polski J. Piłsudskiego zawody dla członków p. w.

1) Zawody marszowe (10 klm.) bez obciążenia z ostrem strzelaniem.

2) Zawody strzeleckie zespołowe (3 uczstników) z broni małokalibrowej odległość 50 mtr. postawa leżąc bez podpórki.

3) Zawody strzeleckie indywidualne z broni małokalibrowej odległość 25 mtr. postawa leżąc bez podprórki.

Do zawodów marszowych stanęło 13 drużyn (6 ludzi) i 1. drużyna Zw. Strzeleckiego w Chrzanowie po za konkursem. I-sze miejsce i nagrodę przechodnią w czasie 56,55 min. przy pkt. 18 dodatnich zdobył Zw. Strzelecki w Chrzanowie.

II-gie miejsce w czasie 59. m. przy 18 pkt. dodat. Zw. Strzelecki w Miękini.

III-cie miejsce w czasie 1 godz. 1 min. przy 10 pkt. dodat. Tow. Gimn. „Sokół" w Chrzanowie.

IV-te miejsce w czasie 1 godz. 1 min. 2 sek. przy 18 pkt. dodatn. Tow. Gimn. „Sokół" w Trzebini.

V-te miejsce w czasie 1 godz. 1 min. 45 sek. Zw. Strzelecki w Krzeszowicach. Do zawodów strzeleckich zespołowych stanęło 14-cie zespołów.

I-sze miejsce i nagrodę (flobert) ofiarowaną przez Zarząd fabryki „Stela" w Chrzanowie zdobyło Tow. Gimn. „Sokół" w Chrzanowie, osiagając 219 pkt. na 300 możliwych.

II-gie miejsce Zw. Strzelecki Chełmek osiągając 214 pkt. na 300 możliwych.

III-cie miejsce Zw. Strzelecki Bobrek, osiągając 213 pkt. na 300 możliwych.

IV-te miejsce Zw. Strzelecki Krzeszowice osiągając 212. pkt. na 300 możliwych.

V-te miejsce Tow. Gimn. „Sokół" Trzebinia osiągając 211. pkt. na 300. możliwych.

Do zawodów indywidualnych stanęło 36 zawodników, I-sze miejsce zdobył Dzierwa Marjan Tow. Gimn. „Sokół" Chrzanów, osiagając 86. pkt. na 100 możliwych.

II-gie miejsce Kobyłczyk Jan Zw. Strzelecki Bobrek, osiągając 84 pkt. na 100 możliwych.

III-cie miejsce Maćków Stefan Zw. Strzelecki Trzebinia, osiągając 83. pkt. na 100 możliwych.

IV-te miejsce Dziwak Franciszek Zw. Strzelcki Gromiec, osiągając 83. pkt. na 100 możliwych.

V-te miejsce Czopek Antoni Związek Strzelecki Gorzów, osiągając 80 pkt. na 100 możliwych.

Nagrody rozdał i przemówienie do zawodników podkreślające znaczenie sportu strzeleckiego dla obrony Państwa i Narodu wygłosił Przewodniczący Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. p. starosta Dr. Łęcki Mieczysław. Zawody odbyły się przy dobrych warunkach atmosferycznych i przy dużem zainteresowaniu i udziale społeczeństwa. Kierownikiem zawodów był Powiatowy Komendant P. W. por. Rutkowski Kazimierz, a komisję sędziowską stanowili: kpt. rez. Gruszeczka, pchr. rez. Lukas Kazimierz, por. Gałeczka i trzech podoficerów z II 73. P. P. z Oświęcimia i p. Domański Władysław. Ponadto role sędziów w czasie marszu pełniła sekcja cyklistów z fabryki Lokomotyw w Chrzanowie. Służbę sanitarną (badania zawodników) pełnili pułkownik reż. dr. Woynarowski Kazimierz i dr. Szimmer, prócz tego Powiat. Kasa Chorych oddała na czas zawodów marszowych auto sanitarne do dyspozycji kierownika zawodów.

T. S. O. Fablok — K. S. Trzebinia
8 : 0 (5 : 0).

Powyższe zawody odbyły się na oślizgłem boisku Sokoła, w których drużyna Fabloku po przegranej z Koroną i po małej wygranej z Podgórzem (1 : 0) pokazała bardzo ładną grę na wszystkich linjach. Atak Fabloku z nowemi nabytkami zgrany, strzelał należycie z każdej pozycji i gdyby nieoślizgły teren i deszcz, który przez cały czas zawodów padał, wynik mógłby opiewać jeszcze gorzej na niekorzyść Trzebini.

Strzelcami byli: Kisieliński 4, Żelisko 2, Koliński 1 i bramkarz Gregorczyk 1. (z karnego).

Na wyróżnienie zasługują: cały atak, Kapa, Hausner i Gregorczyk w bramce.

27. IV. b. r. drużyna Fabloku wyjeżdża do Krakowa na pierwsze swoje zawody o mistrzostwo klasy „A" z Cracovią.

J. G.

Szkodliwe metody

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami widowiska, które, by użyć spokojnych słów, wywołać musi niesmak u każdego objektywnego obserwatora.

Pisaliśmy już o tem, że sport u nas bynajmniej nie stoi na zbyt silnych fundamentach. Różne się na to składają przyczyny. Jeśli chodzi o Śląsk to jedną z pierwszych jest wielki brak ludzi, brak ludzi nietylko czynnych i odnoszących się do zagadnień sportu ideowo lecz także takich, którzyby mieli inicjatywę, talent organizacyjny i energję, jakich wymaga bardzo skomplikowane życie sportowe na Śląsku.

Wszystko to, na co się zwykle powolujemy a więc tradycja sięgająca czasów jeszcze przedplebiscytowych, olbrzymi ruch, najliczniejsze kluby i t. p., wszystko to nie dowodzi wcale naszej siły organizacyjnej i nie wystarcza wcale. Zasklepiamy się w jakiejś samochwalbie, nikt niczego już nas nie może nauczyć, pojedliśmy już wszystkie rozumy a wykazujemy raz po raz taką indolencję i brak zmysłu organizacyjnego, że poprostu wstyd nam przed innemi znacznie słabszemi ośrodkami. Przykładów możnaby przytaczać wiele, poprostu jak z rogu obftości.

Istniejący na Śląsku ruch sportowy, powiedzmy to wyraźnie, to wcale nie taka znów zasługa różnych członków zarządów, choć nie chcemy tu przeczyć że są tacy, którzy pracują dla sportu. — Jeżeli ruch sportowy na Śląsku jest szerszy niż gdzieindziej to wcale nie dlatego, że ma dobre siły organizacyjne, dobrą propagandę, lecz przeciwnie dlatego, że młodzież sama garnie się do sportu. Ona to właśnie jest źródłem tego ruchu i to coraz żywszego. Gdyby ten naturalny pęd młodzieży został odpowiednio ujęty i rozumnie pokierowany to możnaby śmiało przyjąć, że sport śląski byłby naprawdę bezkonkurencyjny w Polsce. — Dzisiaj sytuacja przedstawia się tak, że tych naturalnych, ze środowiska płynących warunków wyzyskać nie umiano.

Gdzie leży powód? — Już powiedzieliśmy w braku ludzi, którzy chcieliby poświęcić trochę czasu i trudów dziedzinie sportu. Pozatem ludzi, którzyby mieli **naprawdę dobrą wolę.** Zdawałoby się zatem, że skoro cierpimy na brak takich ludzi, to nie należałoby pogardzać tymi, którzy dali dowody, że troska o dobro sportu nie jest im obca i że gotowi są oddać swą pracę i środki, któremi dysponują potrzebom sportu.

Z góry zastrzegamy się, że naszym celem nie jest pomniejsz. ew. zasług różnych ludzi w sporcie śląskim, jeżeli tacy są, nie chcemy także piać jakichś hymnów pochwalnych tym, którzy istotnie się zasłużyli, sądzimy, że wystarczy im ich własne wewnętrzne zadowolenie. Chcemy tylko zwrócić uwagę na fakt, naszem zdaniem wielce dla sportu szkodliwy, że są tacy, którzy wnoszą w dziedzinę sportową ton niedopuszczalny. Akcję tą możemy tylko potępić a ogół sportowców śl. przestrzec przed niebezpieczeństwem, jakie grozi całemu życiu sportowemu, gdyby metody, znane nam niestety z nie przebierającej w środkach walki polityczne, miały się dostać w dziedzinę sportu.

Mamy tu na myśli nagonkę, jaką od pewnego czasu urządzają sobie różni malkontenci na ludzi w sporcie śląskim bezsprzecznie zasłużonych. Sądzimy, że wszelkie pochwały są tym ludziom najzupełniej obojętne, natomiast ogółowi sportowemu na Śląsku nie może być obojętną rzeczą, gdy się atakuje najzupełniej bezpodstawnie tych, których zasługi ogół ten należycie ceni. Po pierwsze jest to nieetyczne i nie da się pogodzić z duchem sportu po drugie szkodzi niezmiernie jego rozwojowi, gdyż usuwa od pracy i zniechęca ludzi, mających jaknajlepszą wolę a wiemy, że na nadmiar takich ludzi wcale nie chorujemy.

Obserwujemy tę robotę bacznie i stwierdzamy, że obojętnie zresztą czy podjęto ją w celach politycznych czy nie, przynosi ona sportowi śląskiemu **niepowetowane wprost szkody.** Nie wątpimy jednak, że ogół sportowy na Śląsku jest zdrowy i że nieda się on sprowadzić na manowce ordynarnych walk, mających podkład polityczny i osobisty przedewszystkiem.

K.

Kraków organizuje sport kajakowy

(Sień.) W sobotę 5. kwietnia b. r. odbyło się organizacyjne zebranie miłośników sportu kajakowego w Polskiej YMCA. w Krakowie. Myśl założenia takiego Koła podała Polska Y. M. C. A. Wspomnieć warto o zaletach tego tak wspaniałego sportu. mało jeszcze u nas rozpowszechnionego, a który za granicą zwłaszcza na zachodzie cieszy się wielkiem powodzeniem. Kajak składany jest pierwszorzędnym środkiem turystycznym głównie z tego powodu, że po złożeniu daje się przewozić koleją, przedstawiając niewielki bagaż nie większy od dużej walizki ręcznej. Nadaje się na wszystkie wody nawet na rzeki górskie, po których jazda wiosłowa łodzią byłaby niemożliwą. Kajak jest idealnym do turystyki w terenach podgórskich, gdzie liczne rwące rzeki górskie umożliwiają ciekawe i pełne uroku wyprawy. Z powodu małego zanurzania się kajaka w wodzie (bo zaledwie do 10 cm. przy pełnym obciążeniu) można się wyprawiać na mniejsze dopływy jak n. p. Solę, Wisłokę i t. p. W tym właśnie kierunku Kraków jest doskonałym ośrodkiem tego wspaniałego sportu. Wisła nadaje się doskonale do jazdy kajakiem. Wyjazd koleją do Zatora lub Oświęcimia i zjazd do Krakowa a naodwrót wycieczka z Krakowa w dół do Szczucina, to wyprawy bardzo miłe. nie połączone z żadnymi trudnościami technicznemi, nadające się pierwszorzędnie, jako trening dla początkujących kajakowców. Klasycznym jednak terenem wypraw kajakowych będzie przedewszystkiem Dunajec z przepięknym i niebywałe emocje dającym przełomem pienińskim, dalej inne rzeki górskie, jak Skała, Soła, Raba, Dunajec, Wisłoka, które przy odpowiednich warunkach wodnych, odpowiednio wysokim stanie wody są Eldoradem dla kajakowca. Wspomnimy tylko mimochodem o możliwych przepięknych wyprawach kajakowych na Słowaczyźnie na Wag i Orawę, Sanem. Dniestrem, w okolicach Pińska na Polesiu i t. d.

Tych kilka słów ma na celu zachęcenie turystów polskich do turystyki wodnej zwłaszcza starszych, ponieważ sport ten jest odpowiednim także dla ludzi starszych.

Na zebraniu organizacyjnym wybrano tymczasowy zarząd, którego prezesem został prof. L. Leszko. Zarząd zajmie się opracowaniem statutu Koła kajakowego i w najbliższym czasie zostanie zwołane Walne Zebranie. Wpisy i informacji udziela Sekretarjat YMCA., ul. Krowoderska 8 przez cały dzień od 9. rano do 10. wiecz.

Równocześnie w tym samym dniu — O. W. S. K., w łonie klubu postanowił założyć — sekcję kajakową. Jak więc wynika z powyższego, w dwóch klubach Krakowa skupi się odrazu ruch — w sporcie kajakowym.

Fałszywe oszczędności

Zaczyna nas zastanawiać fakt, któremu może jeszcze niejednokrotnie przyjdzie poświęcić na łamach naszego pisma nieco miejsca, a mianowicie zupełny prawie brak zrozumienia potrzeb sportu przez gminę miasta Katowic.

Mógłby ktoś przypuszczać, że pretensje pod adresem każdego niemal Magistratu należą do dziedziny tych najłatwiejszych, do których wszyscy już przywykli wiedząc, że atakujący ma rację ale atakowany i tak nic nie zrobi, gdyż jest to już taki „kozioł ofiarny“.

Tu jednak chodzi nam o rzecz ważną. Nie mamy bynajmniej ochoty „przezbywać się“ z Magistratem ale musimy stanowczo w spokój zahukanych pp. radnych rzucić nasz głos przestrogi.

Według ostatnich statystycznych danych, same Katowice liczą około 250 tysięcy mieszkańców. Jak wiadomo w bezpośredniem prawie sąsiedztwie Katowic leżą Mysłowice, Królewska Huta i Wielkie Hajduki. To sąsiedztwo Katowic nakłada na miasto także pewne obowiązki, ponieważ Katowice są stolicą Województwa śląskiego i niejako ogniskiem całego ruchu.

Masowy ruch sportowy na Śląsku jest rzeczą znaną ogólnie. Ruch ten ma swoje znaczenie społeczno-wychowawcze. Żadną miarą nie można tego ruchu uważać za ciężar lub luksus. Należy dobrze zdać sobie sprawę z tego, że dla szerokich mas młodzieży jest on tak samo ważnym czynnikiem jak szkoła. Czy Katowice zdają sobie sprawę z tego? Wydaje się nam, że nie bardzo. W Katowicach nie mamy dotychczas ani jednego stadjonu, nie mamy zupełnie boisk nietylko wzorowo urządzonych ale nawet takich, któreby odpowiadały wymogom higjeny. Cóż z tego, że ruch sportowy jest wielki, że zainteresowanie tym ruchem jest również duże, skoro uprawianie ćwiczeń sportowych odbywa się w warunkach, które z góry przekreślają zasadnicze cele sportu.

Nie mamy zatem ani stadjonu ani jednego boiska z trybunami ani otwartego kąpieliska czy pływalni, nie mamy żadnej większej hali sportowej, nie mamy pomieszczeń klubowych, wogóle sport gnieździ się kątem tylko i oczywiście nie może spełniać tych zadań, jakie na nim spoczywają.

Wszystkie te braki byłyby do usunięcia, gdyby się widziało zrozumienie dla samej sprawy. Ale tu dotykamy właśnie najgorszej sprawy, zupełnego braku zrozumienia dla potrzeb sportu. Wiadomo, że sam Magistrat nie zaradzi istniejącym brakom, że ma wiele innych spraw i potrzeb „na głowie“, że t. z. kwestja mieszkaniowa to przewlekła choroba, której nawiasem mówiąc żadne doraźne środki zaradzić nie mogą. Stwierdzamy to zupełnie objektywnie. Ofiara jednak łudzenia się, że bolączce mieszkaniowej da się zaradzić różnemi drobnemi oszczędnościami, pada wiele innych ważnych rzeczy, przedewszystkiem zaś urządzenia sportowe. Idzie się zatem po najmniejszej linji oporu. Nikt nie ma odwagi powiedzieć jasno i wyraźnie, że ze szczupłych środków, zaoszczędzonych na obcinaniu drobnych i tak kwot, przeznaczonych na cele sportowe, nie wybuduje się kilkuset nawet mieszkań, a cóż dopiero mówić o tysiącach, które dopiero mogłyby doprawdy sytuację mieszkaniową zasadniczo poprawić.

Czas więc powiedzieć nareszcie, że zasłanianie się ciągłe sprawą mieszkaniową jest tylko fikcją nie znajdującą żadnego uzasadnienia a często prostą demagogją jednych lub tchórzostwem drugich.

Co jest z budową stadjonu w Katowicach? Popatrzcie na stadjony Bytomia i Gliwic a przecież gdzież tym miastom do Katowic, stolicy Województwa? Podobno wstrzymano roboty przy stadjonie na Buglowiźnie, o innych planach także jakoś cicho, wogóle spokój zupełny, jakgdyby nie było żadnych potrzeb w sporcie śląskim. Ale stan ten się zemści. Życie sportowe Śląska powoli ale niestety stale zostaje spychane przez inne polskie a przedewszystkiem „opolskie“ ośrodki na coraz to niższe szczeble. Ruch sportowy pozbawiony urządzeń będzie powoli marniał a w ślad za tem pójdzie omijanie Śląska przez wszystkie inne ośrodki ruchu sportowego. Czy miasto na tem zyska, wątpimy. Przecież wiadomo, że powinno nam zależeć na tem aby ten ruch był jaknajżywszy aby ściągał przyjezdnych. W takich warunkach jak teraz o zwiększeniu ruchu turystyczno-sportowego nawet marzyć niepodobna.

Wreszcie ostatnie lecz nie najsłabsze zastrzeżenie: tam gdzie są trudności z dostarczaniem mieszkańcom potrzebnej czy niezbędnej ilości mieszkań, tam tembardziej nie może być rzeczą obojętną czy ludzie pozbawieni dogodnych i dobrych warunków mieszkaniowych mają przynajmniej poza domem higjeniczne warunki życia. Nawet w najidealniejszych czasach nie można stworzyć takich warunków, któreby dały wszystkim znośne możliwości mieszkaniowe. To też ruch sportowy przyszedł tu niemal z pomocą a właściwe czynniki potrafiły to ocenić i otoczyły go opieką. Sport bowiem wyciągnął młodzież na boiska i stadjony i pozwolił jej w ten sposób, w ten, że tak nazwiemy, tani i doraźny sposób stworzyć sobie skuteczny środek zaradzenia złemu.

Pracować 8 a niekiedy i więcej godzin w ciężkich warunkach, mieszkać drugie 8 godzin w równie złych warunkach i nie mieć możności spędzenia tych dalszych 8-miu godzin, tej reszty doby, w lepszych, higjenicznych i zdrowych warunkach to już naprawdę za wiele.

Żądamy jasnego stanowiska naszych ojców miasta w stosunku do sportu, który nie jest jakimś tam luksusem ale potrzebą szerokich rzesz młodzieży.

Gdyby prawdą było, że budowa stadjonu miałaby być wstrzymana i że gmina Katowic uznawałaby potrzeby sportu za mało ważne a co najmniej za wcale nie takie znów pilne, to byłby to tylko skandal, choć tego określenia niechętnie używamy, nie wierząc aby to było możliwe. Domagamy się jednak w interesie sportu śląskiego wyjaśnienia tej kwestji.

H.

Dział P. W. — Lotnictwo

Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. w Katowicach zorganizował w dniu 10 kwietnia b. r. w sali recepcyjnej Województwa odczyt jednego z najwybitniejszych naszych oficerów lotniczych, ppłk. dypl. pilota Stanisława Jasińskiego p. t. „Obrona przeciwlotniczo-gazowa a zagadnienia przysposobienia wojskowego“.

W blisko dwu godzinnych, nader interesujących wywodach roztoczył prelegent przed oczyma słuchaczy wizję przyszłej wojny lotniczo-gazowej. przedstawiając z fachowego punktu widzenia sposób jej prowadzenia oraz dając przegląd sił lotniczych oraz broni chemicznej, która będzie użyta przez poszczególne Państwa przy uwzględnieniu najnowszych zdobyczy osiągniętych na tem polu.

Zarazem prelegent podał sposoby obrony przeciw atakom lotniczym i gazowym oraz zadania, jakie w tym kierunku spoczywają na barkach władz i społeczeństwa polskiego, — a w szczególności L. O. P. P. W tym zakresie niezmiernie ważną rolę ma do spełnienia przysposobienie wojskowe, które przez swoje organizacje dążyć winno do jaknajintensywniejszego uświadomienia i przygotowanai całego narodu do przyszłej obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Licznie zgromadzeni słuchacze, składający się z reprezentantów Władz cywilnych i wojskowych, oraz poszczególnych odłamów społeczeństwa zainteresowanych w akcji obrony przeciwlotniczo-gazowej, nagrodzili prelegenta długotrwałemi oklaskami.

Katowice, d.n 11 kwietnia 1930 r.

W dniu 20. kwietnia rozegra drużyna „Wacker“ z Wiednia tow. zawody z drużynami: „Naprzód Lipiny“ i „Amatorski“ K. S. na stadjonie w Król. Hucie. Poprzedzi spotkanie kombinowanych drużyn B, „Naprzód“ — „Amatorski“ przeciwko „Hertha“ Wrocław.

Na boisku K. S. 07 Siemianowice w święta Wielkiej Nocy odbędzie się turniej hokeju na trawie z udziałem Akademischer S. C. „Arminen“ Wiedeń (mistrz Austrji) oraz jednej z czołowych drużyn Śląska opolskiego Bleischarley Grube. Z krajowych drużyn oprócz gospodarzy bierze też udział Warta Poznań.

Prof. R. Wacek — Lwów.

Z rozmyślań starego kolarza

Czy sport kolarski należy osądzać. jak cenimy narciarstwo, lekką atletykę. tenis i t. p., czy też zwalczać go, jako dla zdrowia szkodliwy? Czy zalecać go mamy młodzieży, czy uprawiać w latach starszych? Wyścigi czy turystyka? Oto kilka pytań do rozwiązania.

Rower zdobył już sobie prawo obywatelstwa i nawet w kołach fachowej wiedzy sportowej mało jest zastrzeżeń co do zdrowotności i pożyteczności tego środka komunikacji. Tak, jak przyzwyczajamy się do całodziennego chodzenia. tak samo możemy przyzwyczaić się do całodziennego używania roweru. Jeśli to spokojne i umiarkowane chodzenie przemieni się w dziką gonitwę — zdrowiu stanowczo zaszkodzi i serce nasze zniszczymy i to samo spotka nas przy dzikiej gonitwie na rowerze. To też, patrząc na rower pod kątem wyścigów, przyznać muszę, iż jest on szkodliwy a zwłaszcza w takim biegu, jak bieg „dookoła Polski“, który jest tylko interesem fabryk kolarskich a niszczeniem zdrowia naszych kolarzy.. Pomijam moralną stronę tego „gigantycznego biegu“ lecz ten kto widział uczestników tego biegu ten kolarstwa ma dość i słusznie stanie się jego wrogiem, zwłaszcza jeśli kolarzem nie jest.

Rower więc *przy długich i wytężających biegach stanowczo należy zwalczać jako dla zdrowia szkodliwy.* Nigdy jednak ten rower nie będzie szkodliwym, jeśli się go używa z umiarkowaniem, robiąc od 12—15 klm. na godzinę. Wówczas można na nim całe życie jeździć i zawsze będzie się zdrowym.

Przed wojną robiłem corocznie kilkumiesięczne podróże na rowerze z młodzieżą szkolną i to w tak dalekie kraje, jak Bałkan, Włochy, Francja, Hiszpanja, Irlandja, Norwegja — słowem tłukliśmy się na naszych żelaznych ramkach po całej Europie! Wszyscy ci młodzi wówczas chłopcy (od lat 16—20) żyją do dnia dzisiejszego, płuca mają jak drudzy i twierdzą, iż tylko dzięki zahartowaniu się podczas jazdy na rowerze przetrwali zdrowi rowy strzeleckie podczas wojny światowej. A czyż nie jest idealnym przykładem zdrowia i sił nestor polskich kolarzy — jubilat Hemerling — jeżdżący dziś jeszcze na kole i to już 55-ty rok? W Anglji, Niemczech, nawet w Czechach widziałem nieraz w dnie świąteczne *pokolenia na rowerach,* jadące razem na podmiejską wycieczkę. W niedzielę i święta miasta na zachodzie wyludniają się a ci miejscy dezerterzy w 75 proc. używają tylko koła, ktre ich w tani, wygodny i łatwy sposób przewozi z wyziewów wielkomiejskich na świeże i zdrowe powietrze.

Młodzieży naszej należy rower polecać. lecz równocześnie trzeba nad tym ruchem czuwać, by używanie koła nie przerodziło się w dziką gonitwę po ulicach lub we wyścigi po drogach. *Pęd ku rowerowi należy skierować w stronę turystyczną* a wycieczki bliższe i dalsze w okolice swego miasta należy organizować pod dozorem władz szkolnych lub przez towarzystwa kolarskie z tem zastrzeżeniem. iż w takiej wycieczce weźmie udział z głosem decydującym jednostka ze sfer nauczycielskich. Element *„ścigaczy“ z takiej wycieczki powinien być stanowczo wykluczony.*

Poznanie bliższych okolic swego miasta zrodzi żądzę poznania dalszych, a po zwiedzeniu swego kraju przyjdzie czas na zagranicę. Dzieki rowerowi ja i nasi młodzi towarzysze poznaliśmy prawie wszystkie kraje Europy, różne zwyczaje i obyczaje różnych narodowości — a wszystko to minimalnym kosztem — z zyskiem dla zdrowia.

Organizacja kolarska młodzieży szkół średnich istniała przed wojną w Krakowie i we Lwowie. Każdy zakład miał kapitana swego oddziału kolarskiego obok kuratora, którym był profesor; uczniowie mieli swe czapki kolarskie, swe odznaki w postaci kolorowych opasek. — Wycieczki urządzano wspólnie i wtedy prowadził wycieczkę generalny kapitan. Istniały nagrody turystyczne, urządzano nawet wyścigi drogowe na krótkich przestrzeniach, były szarfy i medale. I nieraz we Lwowie można było obserwować zwłaszcza w święta, w wczesnych godzinach porannych, długi sznur młodych kolarzy, urządzających nawet na 100 klm. wycieczkę. Gdzie dziś te czasy?

Nie zapominajmy, że i PW ma tu swe postulaty. Żołnierz — kolarz dla państwa będzie zawsze cenniejszym od żołnierza — piechura. W Paryżu na polu Marsowem widziałem podczas rewji przed prezydentem podczas święta 15-go lipca kilkanaście tysięcy cyklistów, defilujących w ostrem tempie. Widok wspaniały — niezapomniany!

Rower godnym jest opieki i poparcia bez zazdrości. Zachęcajmy młodzież do tego sportu — pomagajmy jej i służmy radą i organizacją, jeśli ona do tego się garnie. Niech siada na rower i z miasta w wolny czas ucieka — niech idzie „z wiatrem w zawody“, bo pęd z wiatrem — to pęd ze świeżem powietrzem.

Jakkolwiek nie zupełnie zgadzamy się z poglądami autora, artykuł ten drukujemy z uwagi na zdrowy stosunek do sportu, jki cechuje p. prof. Wacka.

Red.

Olympja — K. S. Grudziądz 7 : 2 (1 : 2).

Pierwsze oficjalne zawody piłkarskie przyniosły nadspodziewanie wysoką wygraną Olympji. Początek zawodów zapowiądał bardzo ostre tempo K. S. G., który też wykorzystuje sytuacje podbramkowe i zdobywa dwie bramki. Druga połowa należy bezsprzecznie do Olympji. Dzięki stopniowego zgrania oraz dobrej taktyki gry, zapisała ona sobie 6 goali na swoją korzyść. Jednakże tempo ostatniej pół godziny bardzo się osłabiło. Bramkarze, mimo, że „pracowali“ w błocie, okazali swoje atuty, a przedewszystkiem Osiński (Ol.). Udział publiczności ze względu na deszcz słaby.

Hund i Nawrocki II. 2 G. K. S. 1925 przy Pepege odbywają służbę wojskową w miejscowej żandarmerji, a udział ich w zawodach nie jest zanadto obiecujący. Mimo tego zapowiada się skład drużyny bardzo dobrze, będąc poważnym konkurentem mistrza klasy A.

(Fel.)

Zmiany w terminach zawodów pływackich.

2—4 VII. mistrzostwa Polski
9—10 VIII. Polska — Czechosłowacja
15—19 VIII. mistrzostwa Europy
23—24 VIII. Polska — Belgja
30—31 VIII. mistrzostwa water polo.

Tenis

Rybnicki Klub Tenisowy, Tow. zap. w Rybniku, komunikuje niniejszem. iż z dniem *15. kwietnia 1930 roku* otwiera na swoich 4-rech kortach sezon.

Korty zostały poprawione i na nowo zwalcowane. co zachęci członków do intensywnego trenowania, a zwolenników tenisu do wstępowania w charakterze członków do R. K. T.

Pozatem wybuduje się w bieżącym sezonie mur. który prawdopodobnie służyć będzie jako ściana treningowa.

W miejsce ustępującego sekretarza p. Podgórskiego z Paruszowca, wybrano p. Czesława Gościniaka w Rybniku, ulica D-ra Grażyńskiego 14, u którego nowowstępujący zaopatrzyć się mogą w deklaracje. Sekretarz Klubu przyjmować będzie w sprawach klubowych na kortach w każdy wtorek. czwartek i sobotę od godz. 18 do 19,30.

Zamierzającym wstąpić do R. K. T., radzimy zapisywać się teraz. gdyż według statutu nowowstępujący opłacają wkładki miesięczne bez względu na czas wpisywania się od początku kwietnia, jako początku sezonu.

Równocześnie z deklaracją nowowstępujący winni złożyć swoją fotografję do legitymacji o wymiarach 5,5 razy 7,5 cm.

W myśl uchwały Wydziału, wkładki miesięczne wynoszą 8 zł. które najdalej do 5. każdego miesiąca zgóry muszą być uiszczane do rąk skarbnika p. Labusa, albo do rąk kortowego.

Mamy nadzieję, że bardzo dobry stan kortów, oraz wyniki sportowe osiągnięte w sezonie ubiegłym, zachęcą zwolenników sportu tenisowego do wstępowania do klub R. K. T.

Narciarstwo

Bieg zjazdowy, przed którym bronili się tak bardzo Norwegowie, został ostatnio wprowadzony do miejscowych konkurencyj. Między innymi w biegu zjazdowym urządzonym ostatnio czołowe miejsce zajął młodszy Ruud. W świecie narciarskim zabiega się o wprowadzenie tej konkurencji do mistrzostw i do Olimpjady. Teraz, gdy już i Norwegja wprowadza te biegi u siebie wydaje się, że zmiana regulaminu F. I. S. w tym względzie nie natrafi na większe trudności.

Komunikaty

Baczność powstańcy powiatu świętochłowickiego i miasta Król. Huty.

W niedzielę, dnia 20. kwietnia (I. święto Wielkiej Nocy) odbędzie się bieg na przełaj dla powstańców Komendy powiatowej. W biegu tym powinny wziąć udział wszyscy zawodnicy powstańcy pow. świętochłowickiego i miasta Król. Huty.

Regulamin I. biegu na przełaj Komendy Powiatowej Związku Powstańców Śląskich na powiat Świętochłowice i miasto Król. Huta.

1. I. bieg na przełaj o nagrodę wędrowną odbędzie się w niedzielę dnia 20. kwietnia 1930 roku o godzinie 12-tej w Król. Hucie, w dwuch oddzielnych grupach:
   a) seniorzy trasa około 4000 mter.
   b) juniorzy trasa około 2500 metr.
2. Udział w biegu mogą brać wszyscy powstańcy powiatu świętochłowickiego i miasta Król. Huty, którzy wykażą się legitymacją powstańczą.
3. W grupie a) mogą startować zawodnicy, którzy ukończyli lat 18. W grupie b) mogą startować zawodnicy, którzy nie ukończyli lat 18.
4. Trasa biegu wskazywana będzie przez porządkowych z chorągiewkami w ręku.
5. Bieg odbędzie się według regulaminu P. Z. L. A.
6. W grupie a) zawodnik, który pierwszy przerwie taśmę, otrzyma nagrodę wędrowną ufundowaną przez Pana starostę Dr. Szalińskiego. Nagroda wędrowna przechodzi na własność zawodnika po trzykrotnem zdobyciu z kolei lub pięciokrotnem poza koleją. Prócz tego otrzyma ten zawodnik żeton złoty. Drugi zawodnik otrzyma żeton srebrny, trzeci bronzowy.
   W grupie b) zawodnik, który pierwszy przerwie taśmę otrzyma nagrodę wędrowną ufundowaną przez prez. Zarządu Gł. p. Lortza na tych samych warunkach, co zawodnik w grupie a. Prócz tego otrzyma zawodnik pierwszy żeton złoty, zawodnik drugi żeton srebrny, zawodnik trzeci żeton bronzowy.
7. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Komenda Powiatowa Związku Powstańców Śląskich na powiat Świętochłowice i miasto Król. Huta, Królewska Huta ul. Moniuszki nr. 1, do dnia 18. kwietnia 1930 roku włącznie.
8. Zbiórka zawodników do badania lekarskiego w dniu biegu, to jest dnia 20. kwietnia 1930 roku o godz. 10-tej, w sali na górze Redena.



Rouppert (Cracovia) 17-to letni pływak jest groźnym konkurentem najlepszych polskich zawodników. Najlepsze jego wyniki to 1.11,8 na 100 m., 2.45 na 200 m., 6,18 na 400 m. stylem dowolnym. Fot. Fábry.

Zawodnicy, którzy nie stawią się do badania lekarskiego, nie będą dopuszczeni do biegu. Po badaniu lekarskich, otrzymują zawodnicy numery startowe za kaucją 50 gr, którą po oddaniu numeru otrzymują z powrotem.

9. Zawodnik, który zdobędzie nagrodę wędrowną podpisze odpowiedni rewers zobowiązując się do zwrotu nagrody wędrownej w roku następnym.
10. Bieg ten odbędzie się po raz pierwszy w roku 1930, i odbywać się będzie corocznie.

Za Komendę
(—) Tomanek
Komendant Powiatowy

Międzynarodowe zawody bokserskie
pomiędzy
K. S. 06. Mysłowice — B. C. — „HEROS“ Beuthen.

Po jednorocznej przerwie urządza K. S. 06. Mysłowice w dniu 15 kwietnia br. o godz. 8-mej wieczorem w sali Hotelu „Polonia“ miedzynarodowe zawody bokserskie, biorąc sobie jako przeciwnika Box Club „HEROS“ z Bytomia mistrza drużyny Śląska niem. na r. 1930.

Walczyć będą:

Waga musza: Faulhaber — Stryj
kogucia: Krautwurst II — Kajdas
piórkowa: Helfeldt — Sebesta
lek.: Krautwurst I — Pawłowski II
półśrednia: Solka — Lesik
średnia: Nitsche — Szlachta
średnia: Loch — Strzodka
ciężka: Platzek—Wocka, mistrz Śl.

Pozatem odbędą się jeszcze dwie wstępne walki.

Czego nauczyła nas zima

Bilans narcarskiego sezonu

Jeszcze tu i ówdzie słyszymy o jakimś wiosennym biegu zjazdowym, ale właściwie jest już po narciarskim sezonie, przynajmniej u nas. Sezon ten nie był ani zbyt długi, ani też zanadto sprzyjający pod względem warunków śnieżnych. A jednak nie próżnowaliśmy. Świadczą o tem choćby tak liczne w tym roku zawody o odznakę za sprawność, imponująca liczba startujących, niezłe wyniki.

Bezwątpienia jednak na pierwsze miejsce wybija się w tegorocznym sezonie, nasza wyprawa do „kraju nart“, udział zawodników polskich w mistrzostwach w Oslo. Wyniki znane już są ogólnie. Trzy narody północne wykazały druzgocącą przewagę nad Europą. Utarło się zdanie, że tylko dla „nieuświadomionego ogółu“, był to rezultat niespodziewany, śmiem jednak twierdzić, że tej porażki nie przewidywali nawet najbardziej „uświadomieni“, nawet pesymiści! Od lat patrzyliśmy ku północy z szacunkiem i jakimś zabobonnym strachem. Później poszczególni wysłannicy Skandynawji zetknęli się z zawodnikami europejskimi, poczęli nauczać ich swego kunsztu. W ostatnich latach coraz częściej widywaliśmy po kilku „synów północy“ na starcie kontynentalnych zawodów, zeszłego roku wreszcie, oglądaliśmy ich u siebie. Wykazywali stale przewagę, ale... przy bliższem poznaniu stali się jakby mniej groźni. Toteż, choć z ciekawością wyglądała Europa cała wieści z Holmenkollen, to jednak miała to wewnętrzne przekonanie, że „tak źle nie będzie“. Okazało się, że było ... jeszcze gorzej! Ponieśliśmy sromotną klęskę.

Ale nietylko świetne wyniki techniczne stanowią istotę bezapelacyjnego zwycięstwa Skandynawów. Przedewszystkiem przytłoczyli nas, przygnietli wprost masą. Tysiąc skoczków w zawodach eliminacyjnych, dziesiątki tysięcy zawodnikówników, a setki tysięcy czynnych narciarzy i przyjaciół narciarstwa, to dość, aby wykazać, że tam co żyje jeździ na nartach. Dla nas to cyfry astronomiczne. — A o poziomie technicznym norweskiego narybku świadczy dobitnie fakt, że ostatnio junjorzy mieli lepsze wyniki od senjorów, tak w biegach, jak w skokach. Uczeń prześcignął mistrza! — Toteż o jakiemkolwiek wyrównaniu klasy, mowy być nie może. Odrzućmy teraz Norwegów, Szwedów, Finów; wedle wyników zawodów w Oslo, tylko Czechosłowacja stanęła przed nami. Niemcy i Szwajcarja znalazły się już poza nami. Sukces to niezaprzeczony. W latach ostatnich mieliśmy takich sukcesów więcej, ale niestety, poza niemi kryje się wielkie „ale“. Mianowicie sukcesy te są (bądźmy szczerzy), dziełem... Bronka Czecha, w najlepszym razie kilku jednostek. I to jest największą bolączką naszego narciarstwa. Na północy nie ten, to inny, nie ów, to stu innych skoczy w pięknym stylu, osiągnie doskonały czas w biegu — i w tem tkwi jej niezwalczona potęga. A u nas?...

Dlatego **praca wszerz:** Silne, liczne kadry młodzieży narciarskiej, praca wśród górali, rozdawnictwo nart, popularyzacja tego sportu — oto pierwszy wniosek z tej lekcji„ jaka były dla nas tegoroczne zawody F. I. S.

Pozatem ulec musi pewnym zmianom przygotowanie zawodników i to tak w biegach, jak w skokach. Co do biegów należy przedewszystkiem zmienić trasy; prowadzić je w terenie trudnym, nie otwartym, lecz lesistym, pełnym zakrętów i niespodzianek terenowych. Przekonaliśmy się w Oslo, że tamtejsze trasy o wiele były trudniejsze od zakopiańskiej „klasycznej trasy —18-tki“, która stała się już poniekąd „sakramentalną“, tak ogólnie znaną i oklepaną, że zawodnicy nasi mogliby nią przejść z zawiązanemi oczyma. Trasy północne wymagają od zawodnika nietylko techniki biegowej, podchodzenia i zjazdu, ale w ogólności maksimum sprawności narciarskiej. Jak dalece utrudniają w Skandynawji biegi ilustruje fakt, o którym opowiadał mi tego roku znakomity trener szwedzki, Stolpe. Otóż pamięta on trasę, prowadząca przez tak gęsto zalesiony teren, że gałęzie poździerały formalnie koszule zawodników, a nierzadko krew znaczyła ich ślady. —

A więc utrudnić trasy, dalej rozwijać wszechstronną technikę narciarską, przez urządzanie biegów zjazdowych i tak zupełnie zaniedbanych i zapomnianych u nas biegów z przeszkodami i „slalomów“.

(Ostatnio zwrócił uwagę na te biegi, znakomity narciarz p. A. Schiele, nawołując do przywrócenia ich; pozwalam sobie w tej mierze w zupełności przyłączyć się do jego cennej opinji.) —

A skoki? Wbrew utartemu przekonaniu, że na północy przedewszystkiem umią biegać, przekonanie, które utrwaliło się sukcesami, osiągniętemi na szwajcarskich skoczniach, okazało się, że i tu daleko jeszcze Europie do Skandynawów, którzy i w skoku okazali się bezkonkurencyjnymi. Co za technika i styl! —

Wprawdzie więc rekordy długości należą do skoczni ceuropejskich, ale są to przeważnie skocznie „powietrzne“. W Holmenkollen, trzeba się było przedewszystkiem wybić. A tego my niestety nie umiemy i co ważniejsze, na krokwi nigdy się tego nie nauczymy. Będziemy zawsze zeskakiwać, a nie skakać!

Toteż zupełnie bezcelowe jest urządzanie co tydzień konkursów na krokwi, przyczem pierwszych kilka miejsc zajmują stale ci sami zawodnicy, zmieniając tylko... kolejność.

Mała skocznia treningowa, praca nad wybijaniem się z progu i nad podniesieniem stylu, Krokiew od wielkiego święta. Tak być powinno. —

A więc **zmiana trasy biegów i skocznia treningowa** — oto drugi wniosek na przyszłość.

*

Co do pracy wśród górali, pracy wszerz, to akcję tę zapoczątkował w dużej mierze (mimo całego objektywizmu muszę mówić „pro domo sua“) — Śląski Klub Narciarski, i poszczycić się może pięknemi wynikami. Setki górali beskidzkich, jeżdżących na nartach, wśród nich bardzo wielu skaczących, szereg kursów suchych przed sezonem i terenowych w sezonie, specjalny kurs dla zawodników na Baraniej Górze prowadzony przez trenera Stolpego, masowy udział w wszystkich urządzanych tego roku zawodach, rozdawnictwo nart na wielką skalę, oto nasz tegoroczny dorobek.

By nie operować gołosłownemi argumentami, przytoczę cyfry, które mówią same za siebie. Oprócz zawodów o mistrzostwo okręgu krak.-śląskiego, w których udział zawodników naszego klubu wynosił ponad 35% w pięciu zawodach, urządzonych tego roku przez Śl. Klub Narc., stanęło na starcie z górą 350 zawodników, zdobyliśmy ponad 120 odznak za sprawność; sześciuset górali jest członkami naszego klubu, rozdaliśmy 160 par nart, w kursach wzięło udział kilkaset osób.

I w tym też kierunku, zamierzamy pracować jeszcze wiele intensywniej w roku przyszłym.

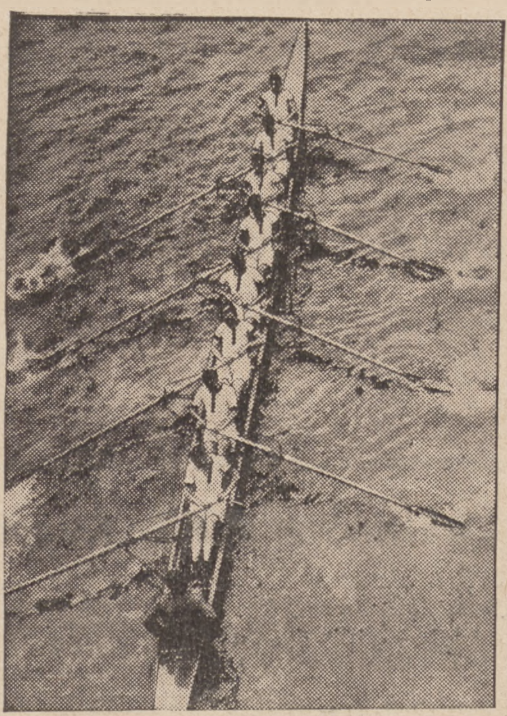
Poza Śląskiem ruszył się trochę N. Targ, ostatnio Maków, Jordanów itp. Pozatem, głucha cisza...

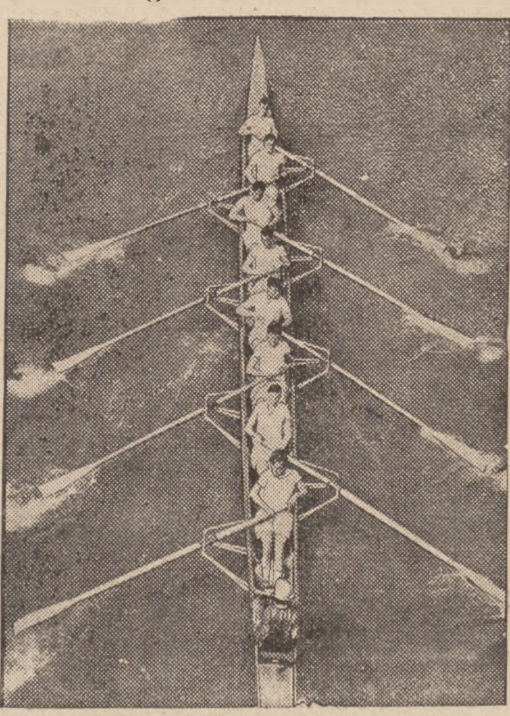
Co do zmiany tras, zamierza Śl. Kl. Narc. w przyszłym roku pójść za przykładem Norwegji, a warunki w lesistych Beskidach, mamy do tego wprost idealne; co do skoków, w myśl wskazówek trenera Stolpego, przystąpimy do budowy drugiej skoczni na Baraniej Górze, małej dla treningu, nadto zamierzamy zbudować szereg skoczni narciarskich w różnych punktach Beskidów. Pozatem pracować będziemy usilnie nad wyrobieniem odpowiedniego stylu u naszych młodych skoczków — i nad podniesieniem sprawności narciarskiej w ogólności.

*

Z prawdziwą radością witamy wieści, dochodzące nas z Warszawy, wedle których Polski Związek Narciarski, korzystając z tegorocznych doświadczeń, zamierza wprowadzić szereg zmian do swej pracy nad rozwojem polskiego narciarstwa. **R.**

Oxford przeciw Cambridge.







Meier (Skla) finiszuje skutecznie bijąc Motykę.

Drobne wiadomości

Wbrew krążącym pogłoskom zaznaczamy, iż K. S. Cracovia zupełnie nie starał się o uzyskanie walk-overu po przegranej z Polonją w Warszawie, natomiast przyznane jej to zostało z urzędu.

*

K. S. Cracovia czyniąc zadość tradycji sprowadza na Święta Wielkanocne drużynę wiedeńską A. C. Wacker, z którą rozegra prawdopodobnie tylko jedno spotkanie.

*

Ogólne zdziwienie w Krakowskich sferach sportowych wywołało zaliczenie przez KOZLA znanego lekkoatlety zwycięzcy w międzynarodowych zawodach w Kopenhadze w rekordowym czasie na 400 m przez płotki p. Drozdowskiego do klasy „C“. Zawodnik ten stale uzyskuje w biegu 400 m przez płotki poniżej 60 sek., który to czas jest wystarczającym do przydziału do klasy A, nie mówiąc już o klasie B.

(Sei).

*

Do biegu „Stadjon“, który odbędzie się w dniu 27. b. m. w Warszawie zgłosiło się ogółem 130 zawodników.

Z. T. S. *Naprzód* Lipiny urządza dnia 16. kwietnia o godz. 20-tej na sali p. Angel w Lipinach międzynarodowe zawody bokserskie z druż. bokserską *Heros* Beuthen.

Walki odbędą się od wagi muszej do półciężkiej.

Z życia organizacyj

I. Klub Pływacki Siemianowice Śląskie. urządzał w niedzielę, dnia 6. b. m. o godzinie 14-tej na sali p. Generlicha swoje doroczne a zarazem 25. walne zebranie przy udziale 108 członkiń i członków. *Z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia klubu* na wstępie zebrania *prezes p. Berlik* w treściwych słowach przedstawił nader bogatą historję klubu, wyjaśniając pod koniec przemówienia swego projekty tak imprez jak i uroczystości obchodu jubileuszu. Sprawozdanie ustępującego zarządu, w szczególności sekretarza, skarbnika, naczelnika, gospodarza i prezesa oraz komisji rewizyjnej, wykazały wielkie postępy klubu we wszystkich kierunkach. Z danych statystycznych najciekawszemi były cyfry porównywające pracę z roku 1928 i 1929. Tak n. p. liczba członków wzrosła na 244, majątek na 3700 zł, stan kasy na 1110 zł, liczba członków klasyfikowanych w PZP. na 27, itd. Obrót w roku 1929 wynosił 9075 zł, wpływy 4900 zł, w tem 1600 zł samych składek członkowskich, ogólna frekwencja na ćwiczeniach 4515 uczestników, ilość zdobytych nagród 64, ilość wysłanej korespondencji 1497 itd. Ćwiczenia uprawiał w miejscowej h a l i kąpielowej, uiszczając tytułem opłaty za używanie hali w czasokresie od lipca do marca 580 zł. Postępy zawodników były również imponujące. Poprawienie wyników o 37—12 sekund notowano przy większości zawodników, których liczba sięga 80-ciu. Wogóle sprawozdania były tak obszerne i szczegółowe, jak nigdy dotąd. To też zadowolenie członków było niezwykłe. Absolutorjum udzielono jednogłośnie a wybory nowych organów klubu były tylko kwestją czysto formalną. Do zarządu weszli: Berlik Feliks jako prezes; Hornik Antoni jako 1-szy a Bieniek jako II. Wiceprezes, Walach Antoni — sekretarz, Mazurek Otton — skarbnik, Hampel Brunon — naczelnik pływacki, Orliczek Adolf — gospodarz, Brzóska Józef i Makosz Wojciech — ławnicy. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. Cibę, Pradelę i Hajdę, do Sądu honorowego pp. Brender, Barbarowski, Jania i Pilarski, do grona technicznego pp. Hornik P., Orliczek, Brzóska i Hampel. W dalszym ciągu zebrania postanowiono, zmienić niektóre przepisy statutu, oraz nadać odznakę jubileuszową kilku długoletnim członkom. Następnie uchwalono jednomyślnie, wyrazić członkom honorowym pp. burmistrzowi Popkowi i radcy Heidrichowi szczere podziękowanie za okazaną klubowi życzliwość i poparcie. Walne zebranie, które odbyło się w pełnej harmonji, zakończono o godz. 18-tej po załatwieniu spraw mniejszej wagi.



Wieja, bramkarz drużyny piłki ręcznej K. S. Pgoń broni przed ładnym rzutem.

Ruchliwy klub.

Klub Sportowy „Chorzów“ przy P. F. Z. A. jedno z najruchliwszych towarzystw Śląska zorganizował piątą z rzędu sekcję „gier sportowych“.

Staraniem Klubu będzie postawić sekcje na odpowiednim poziomie, ażeby i w tej gałęzi sportu dorównać czołowej klasie.

Ostatnio drużyna koszykówki brała udział w turnieju Ośrodka Wychowania Fizycznego osiągając wcale niezłe rezultaty.

Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych — komunikuje bliższe dane dotyczące sezonu wyścigów konnych w Tarnowskich Górach.

Ministerstwo Rolnictwa zatwierdziło program wyścigów na Tarnowskie Góry, które odbędą się na torze wyścigowym w Rudnych Piekarach w dniach 3, 4, 7, 10, 11 i 13 maja r. b.

Na rok obecny zmieniono program w stosunku do ubiegłego roku, tak, że udział koni w gonitwach będzie znacznie większy, co wynika już z licznych zgłoszeń koni na wyścigi w Tarnowskich Górach.

Rozegrane zostaną gonitwy płaskie, z płotami i z przeszkodami.

Z główniejszych gonitw to Wielka gonitwa z przeszkodami z nagrodą złotych 15,400,— na dystansie około 4,800 metrów.

Oprócz tego rozegrane zostaną gonitwy Imienia — Miasta Tarnowskich Gór, 3-go Pułku Ułanów, Fryderyka Jurjewicza, Czarnego Lasu.

Dla przyjezdnych na wyścigi z zagranicy dozwolony będzie powrót do godziny 9-tej za okazaniem biletu wstępu.

Bliższe dane dotyczące sezonu podamy w następnym numerze.

Niemcy o swoich widokach w rozgrywkach o Davis Cup.

Zbliżają się rozgrywki międzynarodowe o Davis Cup. Niemcy, w zeszłorocznych rozgrywkach przebili się aż do mistrzostwa w strefie europejskiej i odpadli dopiero w półfinałach grając z Ameryką, która stanęła później do finału z Francją. Po takim sukcesie Niemiec podniósł się krzyk, jak to sami teraz mówią, nie mający końca. Ale przyszło otrzeźwienie i to szybko, zrozumieli że do extraklasy już nie tylko światowej ale i europejskiej daleko im jeszcze.

Ponieważ uwagi na temat poziomu tenisu niemieckiego, jakie ukazały się w prasie niemieckiej są bardzo aktualne i dla naszych stosunków tenisowych, więc je tu streszczamy.

W zrozumiałej radości z odniesionego zwycięstwa, piszą Niemcy, pozwoliliśmy sobie na zbytni optymizm. Przeoczyliśmy, że zwycięstwa uzyskaliśmy przeważnie dzięki szczęściu. Przedewszystkiem wylosowaliśmy szczęśliwie. Zapomnieliśmy jednak, że zawdzięczamy je walce dwu czołowych naszych graczy Moldenhauera i Prenna, którzy dobrze reprezentowali tenis niemiecki ale nie reprezentowali poziomu tenisu niemieckiego. Wyróżniali się o całą głowę od innych.

Śmierć Moldenhauera była dla tej dwójki, a tem samem dla tenisu niemieckiego katastrofą.

Wprawdzie jest Landmann ale ten 100 procentowy amator nie może tyle trenować, ile trzeba, ponieważ poza sportem pracuje także.

Więc widoki na tegoroczne wyniki w Davis Cup'ie przedstawiają się nieszczególnie. Już sam fakt, że w pierwszem starciu wybraliśmy Anglików, angielskie korty trawiaste, jest oczywiście handicapem dla Anglików.

Nie można bowiem liczyć zbytnio na szczęście a gdyby ono nawet nam dopisywało to jednak nie można budować niczego na uszczknięciu jakiegoś punktu i na przypadku, że przeciwnik zwichnie nogę.

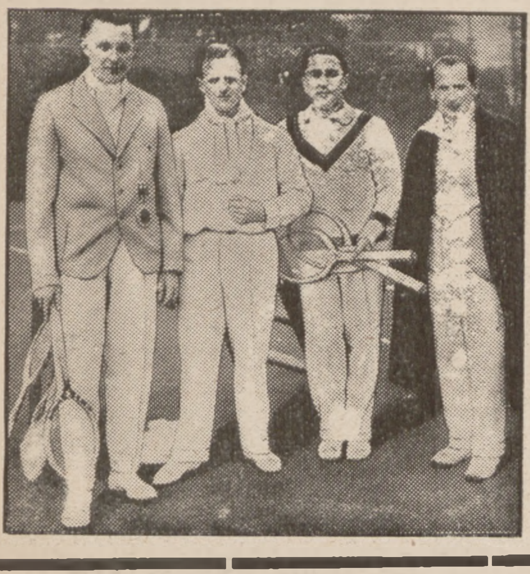
Dwu graczy to stanowczo za mało. Musi się tenis rozbudować wszerz. Dopuścić do rozgrywek międzynarodowych graczy młodszych. To nic, że raz czy drugi zawiodą, ale nabiorą rutyny jakiej nigdy nie nabiorą w rozgrywkach klubowych. Kiedy we Francji grali jeszcze Gobert, Decugis już wstawiano do reprezentacyj Lacoste'a i Borotrę. Mówi się, że rozgrywki międzynarodowe nie mogą być polem eksperymentów. Jest to zupełnie fałszywe. Odmładzać i zmieniać reprezentacje oto droga do wyrobienia szerszego zastępu reprezentantów wśród których brak jednego czy dwu nie zdoła uczynić takiego spustoszenia, jakie uczyniła śmierć Moldenhauera w reprezentacji niemieckiej.

Zdaje się, że nie trzeba tu nic dodawać do tych słów pisanych przez samych Niemców. Mają one wielką aktualność i dla naszych stosunków.

Asy „biegu Polski Zachodniej"

Kusociński, Kiłosówna, Motyka





Reprezentacja Niemiec w zawodach o Davis Cup. Od lewej: Freutz, Dr. Dessart, Prenn i Kleinschrott.

Rozmaitości

Mecz Bokserski Wawel Kraków — B. K.S. Siemianowice odbędzie się w dn. 4. maja w Siemianowicach.

Międzynarodowe spotkanie Policyjnego K. S. Katowice — Box Club Zaborze, odbędzie się w dniu 15 kwietnia w Sali Powstańców Katowice.

BKS. Siemianowice walczą w dniu 16. kwietnia przeciwko Slavii Ruda, a dnia 21. przeciwko „Heros" 03 w Gliwicach.

Morawska Slavia została zakontraktowana przez Pogoń na święta wielkanocne. Pierwszego dnia przeciwnikiem gości będzie ligowy zespół Pogoni, zaś drugiego dnia najsilniejsza obecnie we Lwowie A-klasowa drużyna Hasmonei.

Urich, dawny lewo-skrzydłowy „Pogoni" zgłosił swe przystąpienie do Hasmonei, gdzie w ubiegłym tygodniu wystąpił już na pozycji lewego łącznika. Debiut Uricha w drużynie Hasmonei wypadł dobrze.

Puchalski, rekordzista Polski w rzucie kulą oburącz, po intensywnej zaprawie zimowej, znajduje się już w bardzo dobrej formie. Zawodnik ten podczas treningów, osiąga rzuty około 14 metrów.

Wielki turniej piłkarski odbędzie się we Lwowie podczas świąt „Wielkiej Nocy". W turnieju tym weźmie udział ligowy zespół Czarnych, oraz drużyny Lechii, Ukrainy i Świtezi.

Walne zebranie Krakowskiego Związku Tow. Sportu strzeleckiego, łowieckiego, łuczniczego wybrało zarząd na rok bieżący w następującym składzie: Prezes wicepr. Dr. Schneider zast. mjr. Rosłowski, sekr. por. Staszkiewicz, skarbnik Dr. Janicki, gospodarz kom. P. P. Sewiński, kier. techn. Dr. Bunsch, kpt. sportowy kpt. Jasiński.

Zebranie uchwaliło urządzić zawody o mistrzostwo Krakowa, które będą równocześnie eliminacyjnemi przed międzynarodowemi zawodami strzeleckiemi.

Sezon narciarski w Szwajcarji wcale się jeszcze nie zakończył i niemal każdej niedzieli odbywają się tam biegi zjazdowe i zawody w jeździe pięknej t. zw. Slalom. Przodują w tych konkurencjach Dahinden, David Zogg, Pfosi i Lautschner.

Ela Ziętkiewiczowa i Bronek Czech — oboje z S. N. P. T. T. w Zakopanem, otrzymali ostatnio dyplomy honorowe Zw. Zw. Sp., za zasługi położone w dziedzinie krzewienia sportu narciarskiego.

Z życia Śląsk. Związku Cyklistów i Motorzystów

Walne zebranie Śląskiego Związku Cyklistów i Motorzystów.

W dniu 6. kwietnia r. b. odbyło się w Katowicach przy udziale delegatów 24 Towarzystw doroczne Walne Zebranie Śląskiego Związku Cyklistów i Motorzystów, które na ogół miało przebieg trochę burzliwy. Z złożonych sprawozdań można było stwierdzić, iż kolarstwo na Śląsku w ostatnim roku wykazało znaczne postępy. Ustępującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie pełnego absolutorjum. Nowo wybrany Zarząd nie wiele różni się od starego i ukonstytuował się następująco:

Prezes: Skiba (Tow. Cykl. 05 Katowice)
Wice-prezes: Rugor (Tow. Cykl. Nowy-Bytom)
I. Sekrtarz: Daroszewski (Kl. Cykl. Ebeco Katowice)
II. Sekretarz: Lippok (Kl. Cykl. Ebeco Katowice)
Skarbnik: Broll (Tow. Cykl. 05 Katowice)
Przew. Wydziału Sport.: Szadok (Tow. Cykl. 05 Katowice)
Kapitan wyścigów: Nowiaszak (Tempo Wielkie Hajduki)
Kapitan tutystyki: Kulik (Amatorski Świętochłowice)
Kapitan sportu salowego: Wandzik (Kl. Cykl. Siemianowice)
Referent prasowy: Pietrzyk (05 Katowice).

Członkowie wydziału sportowego.

Kowollik, (Orzeł Wełnowiec)
Hachuła, (Tempo Załęże)
Kudelko, (Siemianowice)
Szefczyk, (Amatorski Świętochłowice)
Hora, (Tempo Wielkie Hajduki)
Otawa, (Unja Nawa-Wieś).

Nowy Zarząd na pierwszym jego posiedzeniu ustalił już terminarz sportowo-turystyczny, który przewiduje następujące imprezy wzgl. wycieczki:

Program
sportowo-turystyczny Śląskiego Związk. Cyklistów i Motorzystów na 1930 rok.

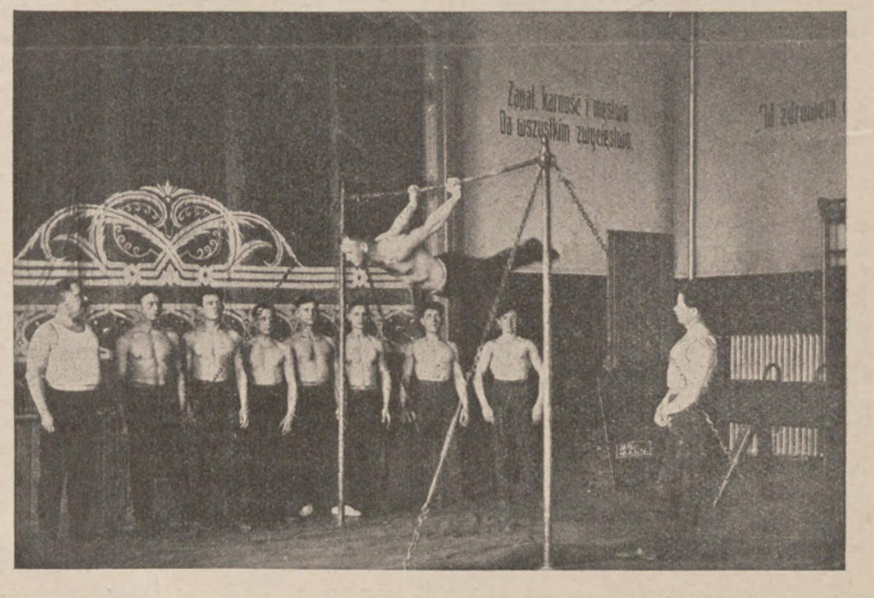
27. kwietnia 1930:

Oficjalne otwarcie tegorocznego sezonu przez bieg „Dookoła Śląska" Tygodnika „Sport" na dystansie 140 klm. Zwycięzca tego biegu otrzyma wspaniały puhar przechodni Redakcji „Sportu" oraz duży żeton złoty, dla pierwszej dziesiątki ufundowano przez władze i samorządy szerg pięknych i cennych nagród, ponadto wszyscy zawodnicy, którzy ukończą bieg, otrzymają żetony pamiątkowe. Start i meta w Katowicach. Start punktualnie o godz. 9-tej. Trasa: Katowice — Piotrowice — Mikołów — Mokre — Łaziska — Gardawice — Woszczyce — Żory — Rybnik — Wodzisław — Jastrzębie — Pawłowice — Pszczyna — Kobier — Tychy — Murcki — Katowice. Zgłoszenia do tego biegu wraz z dołączeniem startowego w wysokości 2,— zł przyjmuje Augustyn Skiba Wełnowiec.

Program dalszych imprez z powodu braku miejsca podamy w następnym numerze.

Szczakowianka, macierzysta drużyna Joksza (Garbarnia) i Obtułowicza (Ruch) weszła do kl. B i już w br. rozgrywać będzie w tej klasie zawody o mistrzostwo podokręgu krakowskiego.

Czwaługa (Szczakowianka) wstąpił do Ruchu.



Sokół Śląski przed wszechsłowiańskim Zlotem Sokolim w Jugosławji. Ćwiczy na drążku Dh. Bartniczek z Orzesza.

Od Redakcji: Przypominamy, że od 1-go kwietnia prenumerata naszego pisma wynosi 1,20 zł.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca i Redaktor naczelny: **Dr. Kazimierz Załuski.** — Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki. Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.